Nr 138. Kraków, Piątek 24 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	całorocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 . 20 .
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 .
W innych państwach	48	24	12	4 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administr. Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałki i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3. — W Hamburgu Haasenstein & Vogler. — Rudolf Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Anonyme de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Krytyczna sytuacya.

(Kor. „N. Reformy").

Wiedeń, 23 marca.

Izba posłów znajduje się w usposobieniu gorączkowem, które, co prawda, nie objawia się w sali posiedzeń, gdzie panują pustki, lecz w kuloarach i w salach klubowych. Pogłoski o rozwiązaniu Izby zawsze elektryzują i poruszają posłów. Zainteresowanie przesileniem jest z powodu tego bardzo żywe. Nikt jednak w tej chwili nie może przewidzieć, jaki będzie bezpośredni efekt przesilenia wywołanego w ostatniej chwili niespodzianie przez Czechów. Sądzono powszechnie, że sytuacya rządu dopiero przy sposobności obrad nad projektami podatkowemi, przejdzie w stadyum krytyczne. Większość rządowa jest istotnie tak mała, że bez jej zwiększenia trudno przeprowadzić ustawy tak skomplikowane, jak reforma finansowa. Spodziewano się też, że zapowiedziana przez namiestnika w Czechach, hr. Thuna, nowa akcya ugodowa czesko-niemiecka, przygotuje teren do zbliżenia czesko-niemieckiego w Radzie państwa i umożliwi wstąpienie Czechów do gabinetu i do większości.

Tymczasem stało się inaczej. Czesi postanowili obstrukcyą udaremnić prowizorym budżetowe i to na 8 dni przed upływem terminu, w którym musi być uchwalony, jeśli chce się uniknąć zastosowania § 14, albo stanu „ex lex". Było to ogólną niespodzianką, która, jeśli nie będzie przez Unię słowiańską ratyfikowana, wywoła daleko idące następstwa.

Według zgodnych zapatrywań posłów wszystkich stronnictw, jedną z pierwszych konsekwencyj będzie przesilenie parlamentarne. Rozwiązanie parlamentu jest — piszę pod wrażeniem rozmów z posłami — kwestyą najbliższych dni. Słychać nawet, że nowe wybory mają być bardzo szybko rozpisane, aby parlament mógł się jeszcze w czerwcu zebrać na sesyę letnią. Są to kombinacye, które powtarzam, jako echo krążących wśród posłów, a nie dających się stwierdzić pogłosek. Są jednak i tacy — co prawda, bardzo nieliczni posłowie — którzy nie stracili jeszcze nadziei utrzymania parlamentu, wychodząc z założenia, że rozbicie parlamentu z powodu prowizoryum budżetowego nie leży w interesie Czechów i nie byłoby także korzystną dla nich platformą wyborczą.

Chwila obecna jest nawet — zdaniem posłów — najniestosowniejszą dla rozwiązania parlamentu. Izba kończy teraz czwarty rok swego istnienia i nie może się wykazać prawie żadną zdobyczą polityczną, ani socyalną, z wyjątkiem może ustawy o opiece mieszkaniowej. Izba długi czas stała pod wrażeniem ważnych wypadków zagranicznych, aneksyi Bośni i Hercegowiny; uchwalała setki milionów na zbrojenia i konieczności państwowe, i nie miała czasu do załatwienia konieczności ludowych, na które właśnie teraz miała przyjść kolej.

Teraz miano uchwalić koleje lokalne, ubezpieczenie socyalne, pragmatykę służbową dla urzędników, dwuletnią służbę wojskową i t. p. I właśnie w tej chwili parlament ma być rozwiązany. Wszystkie te ważne reformy przez to naturalnie spadną z porządku dziennego, dotychczasowe prace komisyjne byłyby zupełnie stracone i nowy parlament musiałby wszystkie narady na nowo rozpocząć.

W rzeczy samej ci, którzy prowokują teraz rozwiązanie parlamentu, przyjmują wielką odpowiedzialność. Koło polskie w ostatniej chwili podjęło starania dla „ratowania parlamentu". Czy się ta akcya uda — jest bardzo wątpliwem. Czesi chcą mieć ofiarę, ale nie będzie nią, jak się zdaje, rząd, lecz parlament i ludność, której pilne potrzeby doznają co najmniej odwłoki.

Jeszcze ostatnie słowo nie padło, wolno więc jeszcze mieć nadzieję, ale sądząc z ogólnego z ogólnego usposobienia, optymizm nie jest uzasadniony.

Parlament dogorywa! Sz.

Rozstrzygająca chwila.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 marca.

Losy parlamentu rozstrzygną się dziś w komisyi budżetowej. Jeżeli się okaże, że członkowie Unii słowiańskiej prowadzą obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu, **decyzya zapadnie prawdopodobnie jeszcze dzisiaj** i nie ulega żadnej wątpliwości, że nie będzie ona inną, jak tylko **rozwiązanie Izby.**

Bar. Bienerth wczoraj jeszcze zwrócił się do prezesa Związku czeskiego, Fiedlera, z zapytaniem, dlaczego Czesi właśnie teraz podjęli politykę, która musi doprowadzić do rozwiązania Izby.

Fiedler odpowiedział, że Czesi domagają się rekonstrukcyi gabinetu i uwzględnienia przy niej Czechów.

Pos. Fiedler udał się następnie na naradę Unii słowiańskiej, która trwała z przerwami do późnej nocy. Narada ta była bardzo burzliwą. Jak słychać, głównie pos. Sustersicz wystąpił przeciw uchwale obstrukcyjnej i zwrócił uwagę, że Czesi, udaremniając uchwalenie prowizoryum budżetowego i prowokując rozwiązanie Izby, uniemożliwiają uchwalenie kontyngentu rekruta i pokrycie uchwalonych już w delegacyach wydatków.

Jestto cios, wymierzony przeciw sile zbrojnej monarchii, a w takich wypadkach cesarz jest w swoich decyzyach nieugięty.

Czescy klerykali byli również przeciwni obstrukcyi, Młodoczesi byli chwiejni.

Przez jakiś czas była zatem nadzieja, że rezolucya ostrzejsza upadnie. Tymczasem klerykali czescy i Młodoczesi, widząc w ostatniej chwili, że agraryusze i radykali czescy obstają przy zamiarze obstrukcyi i obawiając się, aby agraryusze i radykali nie wyzyskali ich obecnego stanowiska przy agitacyi wyborczej, głosowali solidarnie z nimi i w ten sposób przyszła do skutku obstrukcyjna uchwała Unii, 17 głosami wszystkich Czechów, przeciw 7 głosom Słoweńców i starorusina Hlibowickiego.

„Neue Freie Presse" występuje ponownie przeciw Czechom, zarzucając im, że dla portfelów wywołują w całem państwie zamieszanie i gorączkę wyborczą, a nadto dyskredytują parlament.

Dziennik ubolewa, że Izba zachowuje się zupełnie obojętnie i że na wczorajszem, ostatniem już może posiedzeniu, nikt nie zabrał głosu, aby sytuacyę odpowiednio oświetlić.

Zdaniem tego dziennika, rozwiązania Izby nie będzie towarzyszyć przesilenie gabinetowe, nawet formalne. Oficyalne sfery są zresztą zajęte wizytą cesarza Wilhelma i dlatego może nastąpi zwłoka — do jutra. Jeżeli Czesi prowadzić będą na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej gwałtowną obstrukcyę, to możliwem jest, że rozwiązanie Izby nastąpi jeszcze dzisiaj.

Stronnictwa większości nie wprawdzie oświadczyły, że stoją do dyspozycyi rządu, celem zwalczenia obstrukcyi, potrzeba jednak na to wiele czasu, a tego czasu właśnie brakuje. Dobra wola stronnictw większości nie na wiele zatem się przyda.

Przez chwilę jeszcze wydawało się wczoraj, że nastąpi ostateczny zwrot ku lepszemu, gdy dowiedziano się o pośrednictwie Koła polskiego. Akcya ta jednak nie miała powodzenia.

Zdaniem „N. Fr. Presse" Koło, zajęte swoimi sprawami, nie mogło prowadzić swej akcyi z należytą energią.

Charakterystycznym objawem sytuacyi jest fakt, że pos. Sustersicz wyjechał już wczoraj z Wiednia, tak że nie wiadomo, czy wszyscy członkowie Unii, czy tylko Czesi prowadzić będą obstrukcyę w komisyi budżetowej.

Do Wiednia przybyli prawie wszyscy posłowie, zaniepokojeni wieściami o rozwiązaniu Izby. Na korytarzach wczorajszego posiedzenia Izba była tak pełna, jak nigdy. — Bar. Bienerth, zapytywany wczoraj przez wielu posłów, co zamierza obecnie uczynić, odpowiedział: „zobaczycie jutro".

Już zwołany Pattaia, że termin następnego posiedzenia Izby poda do wiadomości w drodze pisemnej, wywołała bardzo przykre wrażenie. Wszyscy rozeszli się w przekonaniu, że było to już ostatnie posiedzenie tej Izby.

„N. Fr. Presse" donosi, że Izba posłów nie będzie zwołaną, tylko natychmiast rozwiązaną. Nowe wybory odbyłyby się w czerwcu. Co się zaś tyczy budżetu, to nastąpi stan „ex lex".

„Reichspost" natomiast twierdzi, że rząd ogłosi budżet na podstawie § 14. „Reichspost" ostrzega jednak Czechów przed następstwami tego paragrafu.

Rząd bowiem, zdecydowawszy się raz na użycie § 14, nie zatrzyma się na prowizyum budżetowem i kontyngencie rekruta, ale może użyć tego środka do uregulowania stosunków językowych w Czechach. Być zatem może, że postanowieniem rozporządzenia cesarskiego ustawa językowa dla Czech będzie narzucona, a będzie ona dla Czechów mniej korzystną, niż dobrowolna ugoda.

„Reichspost" zapowiada też, że nowe wybory nie doprowadzą do rządów parlamentarnych. Można nawet powiedzieć, że ludność Austryi woli § 14, niż koalicyę parlamentarną, jak za czasów Becka.

Minister handlu oświadczył wczoraj na bankiecie, urządzonym z okazyi jego urodzin, że wyborcy powinni być przygotowani na to, że rząd wkrótce zwróci się do nich z apelem.

Z zaboru pruskiego.

(Krótkotrwałość wrażenia mowy ks. Wajdy. — Obrona interesów polskich w parlamencie i Sejmie. — Zjazd Kółek włościańskich. — Rozwój Sokolstwa polskiego. — Katowanie dzieci. — Protestowo sędziego pruskiego. — Barbarzyńska kara).

Nie omylili się ci, którzy nawet po niebywałem wrażeniu, jakie wywarła w Sejmie pruskim mowa polskiego, górnośląskiego posła ks. Wajdy, żadnych nie spodziewali się realnych rezultatów. Minister Dallwitz, to już najutrzej zatarło się zupełnie; ks. Wajda uważający jest wprawdzie jeszcze za „bardzo interesujące zjawisko oratorskie", lecz nawet ci, którzy wzruszeni jego mową, łzy ronili nad niedolą biednego ludu polskiego na Śląsku, gotowiby byli dziś z najzimniejszą krwią głosować za każdą przeciw temu ludowi wymierzoną ustawą wyjątkową. Nic nawet nie słychać, czy minister Delbrück, który z taką uwagą słuchał skarg ks. Wajdy, zarządził jakiekolwiek dochodzenia w sprawie przytoczonych przez tego posła nadużyć władz śląskich oraz krzywd, robotnikom tamtejszym wyrządzanych. Gadu krzywdzonych tylko z drogi, na której kroczy do swoich celów, nie nawrócić nie zdoła, jedna chyba tylko siła, większa od jego siły.

To też na tem większe uznanie zasługują posłowie polscy w obu berlińskich ciałach prawodawczych, że nie zrażają się tą bezowocnością swoich oskarżeń, lecz bez przerwy piętnują gwałty i bezprawia władz pruskich. I tak w parlamencie niemieckim sędziwy poseł Leon Czarliński przed kilku dniami wykazał na podstawie niezbitych dowodów liczne fałszerstwa, popełniane przez organa pruskie podczas ostatniego spisu ludności w powiatach nadbałtyckich, zamieszkałych przez Kaszubów; posłowie Zygmunt Seyda i Jaworski odsłaniali przy obradach nad budżetem w Sejmie pruskim dalsze tajemnice szpiegostwa pruskiego i używania na cele antipolskie rządowych funduszów dyspozycyjnych; poseł Korfanty odmalował Sejmowi, w jak podstępny sposób osławiony profesor Bernhard „informował" się o sprawach polskich podczas swego pobytu w dzielnicach polskich i w jaki sposób fałszował następnie wszelkie udzielone mu wiadomości i daty; a wreszcie poseł Kulerski domagał się przyspieszenia przyrzeczonego ubezpieczenia od szkód gradowych. Rząd jednak nie przeznaczył część dochodów, uzyskanych z ostatniego podwyższenia ceł, a dotychczas zobowiązania tego nie wypełnił. I te mowy naturalnie, tak samo, jak mowa ks. Wajdy, realnego skutku nie odniosą, lecz w każdym razie bezustannie uprzytomniają Niemcom, co ludność polska zmusić musi, a nadto, że bynajmniej nie ma zamiaru poddać się gwałtom pruskim bez oporu i obrony. Mają one zaś i ten jeszcze dobry skutek, że, czytane przez lud polski, budzą w nim i podtrzymują ducha odporności.

Jak lud ten rozwija się kulturalnie i ekonomicznie, to wykazał znów odbyty przed kilku dniami w Poznaniu doroczny walny zjazd delegatów polskich Kółek włościańskich z W. Księstwa Poznańskiego. Za czasów patrona śp. Maksymiliana Jackowskiego przybywało na te zjazdy 500 do 800 delegatów; zjazd tegoroczny zgromadził ich przeszło 1500. Biła od tych reprezentantów włościaństwa polskiego wielka siła i tężyzna narodowa, moralna i gospodarcza, a obrady zjazdu wykazały, w jak znacznej mierze krzewi się wśród nich z roku na rok postęp rolniczy i dobrobyt. Jeden z nich, Bartłomiej Szajkowski, wygłosił referat o melioracyi łąk, który zyskał ogólne uznanie. Gdy śp. Maksymilian Jackowski przed 10 laty ustępował ze stanowiska patrona, było tych Kółek w samem Księstwie około 240; dziś jest ich 353. Rozwój ten jest w niemałej mierze zasługą jego następcy, p. Józefa Chłapowskiego, który teraz po dziesięcioletniej owocnej pracy zdał ten trudny obowiązek na młodszą siłę, p. Gustawa Raszewskiego z Jasienia, doskonałego rolnika i wzorowego obywatela.

W jaki zaś sposób także polska ludność robotnicza garnie się do pracy i organizacyi narodowej, o tem przekonuje nas wydane świeżo sprawozdanie za rok ubiegły sokolstwa polskiego w granicach Rzeszy niemieckiej. Sokolstwo to obejmuje obecnie 203 gniazd (o 10 więcej niż w roku poprzednim) a w nich 8673 członków, o blisko 1200 więcej, niż w r. 1909. Lecz w liczbie tej tylko 2564 członków przypada na gniazda, istniejące w dzielnicach polskich zaboru pruskiego, a więc na Księstwo, Prusy Zachodnie i Śląsk; olbrzymia większość, bo przeszło 6100 członków należy do Kół wśród wychodźctwa polskiego w głębi Niemiec. A ponieważ wychodźctwo to składa się niemal wyłącznie z polskich robotników, więc są to gniazda robotnicze. — Nigdzie też w Polsce „Sokolstwo" nie stało się tak naprawdę demokratyczną organizacyą, jak właśnie pod rządem pruskim. A tę ochoczość polskiego robotnika tamtejszego do służby sokolskiej tem wyżej cenić należy, gdy się zważy, na ile prześladowań gniazda tamtejsze są narażone. W samym tylko okręgu bochumskim w Westfalii istnieje 27 gniazd sokolskich z przeszło tysiącem członków. Jak zaś sokoli w zaborze pruskim i na wychodźctwie pojmują swoje zadanie, dowodzi fakt, że na 8000 członków jest 3500, a więc 45 procent, ćwiczących.

Dodać jeszcze wypada, że centralny Związek sokolstwa tamtejszego miał w roku ubiegłym 5527 marek dochodu, a 4.840 marek rozchodu.

Nie dziw, że system pruski daremnie wytęża wszelkie siły i zasoby swoje, ażeby ten lud oderwać od polskości i zgermanizować, że w swej bezsilności posuwa się nieraz aż do niegodziwych wprost środków. I tak świeżo znów w wielu szkołach wielkopolskich nauczyciele wymierzają dzieciom polskim kary cielesne za to, że w domu z rozkazu rodziców czytają książki polskie lub pisują polskie listy. Ażeby zaś dowiedzieć się o takich „zbrodniach" barbarzyńscy ci „pedagogowie" zachęcają słabsze duchem dzieci do denuncyowania swoich kolegów lub koleżanek. A więc pogwałcenie przyrodzonych praw dziecka i woli rodziców z jednej, a sze-

XV Wystawa „Sztuki".

Po raz piętnasty w nieprzerwanym lat szeregu powtarzająca się w Krakowie wystawa stowarzyszenia artystów „Sztuka", ma z wielu względów prawo do nazwy poniekąd jubileuszowej. Jako taka budzi tem większe zainteresowanie, bo istotnie okres lat 15 w życiu i rozwoju instytucyi artystycznej znaczyć może bardzo wiele, podkreśla i utrwala rozkwit albo daje świadectwo przeżycia się i cofania.

Niedawne to czasy, kiedy wystawy „Sztuki" były niepowszedniemi zdarzeniami w życiu kulturalnego Krakowa. Dopóki żyli Wyspiański i Stanisławski, „Sztuka", jako organizacya artystyczna stała temi dwoma nazwiskami.

Pierwszy żywiołową potęgą swych genialnych koncepcyj artystycznych, swoim potężnym, choć brutalnym indywidualizmem, nadawał jej kierunek ideowy, drugi niepowszednim talentem dyplomatycznym umiał torować jej drogi do opinii i poparcia ogółu, jednać jej przyjaciół, prozelitów i protektorów, nieść mocno i wytrwale sztandar nowych haseł, które acz nie wszystkim przemawiały do przekonania, miały dostateczne dane, aby być wykładnikiem nowych prądów i haseł w sztuce. Gdy tych dwóch, którzy duszą byli „Sztuki", zabrakło, a w gronie następców nie stało indywidualizmów równie jak oni silnych i z równą wytrwałością zmierzających do celu, „Sztuka" popadła w stan odrętwienia, który może być zapowiedzią odwrotu koryfeuszów piękna w sztuce w inne zupełnie kierunki ideowe i programowe, niż te, które reprezentowała „Sztuka". Z pewnych symptomatów wnioskować można, że przodownictwo haseł, które reprezentowała „Sztuka" zbliża się do swego kresu.

Obecna wystawa „Sztuki" skromniejszą jest pod względem ilościowym, jak niemniej jakościowym od wszystkich poprzednich wystaw tego Stowarzyszenia. Brak już na niej tak znanych i popularnych nazwisk, jak Chełmoński, Pankiewicz, Wyczółkowski, Lentz, W. Szymanowski, W. Tetmajer; są natomiast liczni młodzi, którzy dopiero drogą debiutu starają się dostać do grona stowarzyszonych. Na ogół wystawa nie przedstawia zupełnie zwartego, jednolitego charakteru, jaki miewały niemal wszystkie poprzednie wystawy „Sztuki". Niesie ona plon bardzo różnorodny, wykazujący w pomysłach i technice malarskiej pokrewne rysy, a często tę samą metodę, jaką znamy z wystaw dawniejszych, obok tych zaś pewne rzuty samodzielnej myśli, nie zupełnie wyszkolonej i szukającej dopiero pola do wypowiedzenia się.

Zaczynamy od tych, którym z urzędu i wieku pierwszeństwo się należy. Prof. Axentowicz w obrazie zatytułowanym „Zima", daje znowu jeden z tych przepysznych pasteli, których mieliśmy już tyle w różnych waryantach na wystawach Tow. sztuk pięknych. Na tle zimowego pejzażu, tworzącego zresztą tylko lekki staffaż, widnieją postaci dwóch dziewcząt ruskich, o twarzach pełnych właściwego wszystkim typom kobiecym prof. Axentowicza wdzięku. Obrazek malowany z właściwą pastelom p. Axentowicza lekkością i finezyą, celuje ogromną poezyą i subtelnym wdziękiem rysunkowym.

Olgi Boznańskiej portret ks. Adamowej Sapieżyny jest jednem z większych i bezsprzecznie najcelniejszych dzieł tej utalentowanej malarki. W metodzie traktowania portretu, w sposobie zaznaczania konturu twarzy, wydobywania szczegółów, tonowaniu całości, nie ma ona współzawodnictwa we współczesnem malarstwie polskiem. I za granicą już usiłowano ją naśladować, ale bez artystycznego rezultatu. Portret księżnej jest tym razem jedną z tych rewelacyj, które na długo utrwalają się w pamięci, jako charakterystyka pędzla.

Toż samo powiedzieć można o dwóch wielkich kartonach witrażowych fryburskich prof. Mehoffera. Obydwa okna zalecają się tym samym bogatym rysunkiem, którym celują poprzednie witraże p. Mehoffera. Z tła witrażów wyłaniają się doskonałe w charakterze postaci św. Jerzego, Michała oraz Anny i Maryi Magdaleny, uzupełnione odpowiednią symboliką i przebogatą ornamentacyą. Oprócz witrażów dał p. Mehoffer cały szereg drobnych obrazków, z pośród których wyróżniają się subtelnym wdziękiem i łagodną kolorystyką drobne pejzaże, o wyraziście rzuconej linii konturu, bardzo miłe w tonie. Większy pejsaż p. t. „Mrok w sadzie" zaleca się ciepłym tonem zieleni i dobrze uchwyconym nastrojem. Szkoda, że stylizowany w rysunku czarny kot wnosi pewną dysharmonię do całości. Z innych pejzażowych studyów oryginalnem ujęciem tematu zwracają uwagę „Hortensye", interesująca próba perspektywy.

Dyrektora Fałata dwie akwarele „Śnieg" i „Krzyż," posiadają wszystkie cechy rozlewności pędzla rutynowanego mistrza akwareli, który obecnie w swej siedzibie wiejskiej odnajduje nową kopalnię wdzięcznych i z predylekcyą przenoszonych na papier motywów pejzażowych.

Z obfitym i dosyć różnorodnym dorobkiem wystąpił p. Wojciech Weiss. Obok trzech „aktów", które są jednym z ulubionych tematów tego malarza, mamy tu pejzaże, fragmenty pejzażowe, interieury, kwiaty, martwą naturę; portret ojca i wiele innych rzeczy. P. Weiss ma swój odrębny, bardzo oryginalny sposób patrzenia na naturę i malowania jej, ale ta oryginalność wytworzyła w nim manierę, której cechą jest lekceważenie rysunku, malowanie szerokiemi płaszczyznami lub plamami, lekceważenie wszelkich prawideł i zasad poprawności. Zapewne, że artyście tej miary, który dał już dowody, że umie być ścisłym w rysunku i plamie, wolno malować według własnej estetycznej recepty; ale przecież nie podobna uznawać błędów jego za zalety i bezkrytycznie chwalić wszystko dlatego, że kiedyś artysta ten stworzył kilka zupełnie dobrych, ba nawet oryginalnych w pomyśle obrazów. Śmiem twierdzić, że akt kobiety leżącej na kanapie, okrytej jaskrawym kilimkiem, jest brzydki w rysunku, nieprawdziwy w kolorze. Tożsamo powiedzieć można o „Śpiącej modelce", która pomimo interesujących i dobrych rzutów rysunkowych, sprawia wrażenie nieestetyczne. Najlepszym z wystawionych obrazów, jest portret ojca artysty. Zupełnie zaś nieudałemi są blade w tonie, zimne i banalne pejzaże tatrzańskie. P. Weiss, jako profesor Akademii ma obowiązek ze względu na swych uczniów, którzy się na nim wzorować mogą, przestrzegać przedewszystkiem w obrazach swych poprawności i ścisłości rysunkowej i jasno a logicznie ujmowanego motywu.

Za jedno z najlepszych dzieł na wystawie uważać należy portret artystki teatru miejskiego w Krakowie, p. Turowiczówny, przez Alfonsa Karpińskiego. Portret ten jest nowym etapem na drodze rozwoju i krystalizowaniu się talentu p. Karpińskiego. Artysta udowodnił, że można stworzyć naprawdę interesujące, zgoła nie banalne w tonie i rysunku doskonałe dzieło, nie lekceważąc ani rysunku, ani techniki malarskiej. Ujęcie i rysunek głowy, myślący wyraz oczu, pewna finezya w oddaniu wyrazu twarzy osoby portretowanej, są czynnikami, które na pierwszy rzut oka dają tu poznać wyszkolony pędzel artysty, mającego naprawdę coś do powiedzenia, wnoszącego do sztuki współczesnej zdrowe formy i myśli. Podobne zalety ma tegoż artysty obrazek „Przy toalecie".

Bardzo poważny zwrot w kierunku skoncentrowania się wykazuje piękny „Szkic portretowy" K. Sichulskiego, tryptyk pastelowy z trzema prześlicznie rysowanemi główkami dziewczątek, oraz głową starszej kobiety. Twarzyczki dziecięce, rysowane z brawurą, wykazują ogromną sprawność techniczną artysty, a zarazem pewne opanowanie nadmiaru temperamentu, który czasem w poprzednich pracach artysty kładł piękno brutalności na jego utworach. Umiejętne rozłożenie kolorów przy pewnej subtelności rysunkowej, nadało twarzom dzieci przedziwny wdzięk i sentyment, jakiego nie zauważyliśmy dotąd u Sichulskiego. Jest to jeden z najlepszych obrazów artysty, uzasadniający w pełni opinię o jego talencie, po którym jeszcze wielu niespodzianek spodziewać się można. Większa dbałość o szczegóły wykończenia przydałaby się p. Pieńkowskiemu, którego „Izba" byłaby bardzo interesującą kompozycyą, gdyby była lepiej podkończoną. Wogóle niektórzy artyści zbyt często operują szkicami zamiast obrazów, a przecież głównem zadaniem malarstwa jest dostarczać wykończonych dzieł, a nie prób szkicowych, które, o ile dawniej nigdy nie przekraczały ścian pracowni malarskich, dziś stanowią przeważną część wystawianego plonu. Tegoż artysty pejzaż „Morze", zaleca się doskonałym tonem i odczuciem nastroju.

Józef Czajkowski dał tym razem bardzo ładną próbę oświetlonej architektury we fragmencie kościoła OO. Reformatów w Krakowie. Gra światła słonecznego na żółtej ścianie kościoła daje istotnie problem malarski niezmiernie interesujący, który artysta rozwiązał z dużą intuicyą. Bardzo dużo wdzięku i poezyi ma „Dworek" o na wskróś swojskim charakterze.

Szereg bardzo różnorodnych w temacie, tonie i nastroju pejzażów dał p. Stanisław Czajkowski. Utalentowany ten malarz jest prawdziwym poetą wiejskiego pejzażu. Czar jego i piękno odczuwa on w najprostszych, najbanalniejszych motywach, które umie podać w sposób zaciekawiający już to efektami kolorystycznemi, już to grą światła lub nastroju. „Wnętrze kościoła" jest bardzo interesującem interieurem, ożywionem zręcznie kolorystycznemi plamami feretronów wiejskich i zaleca się do-

rzenie moralnej zgniliżny z drugiej strony: oto system szkolny w Prusach. Lecz i to chybia celu, jak wszystko inne.

Pewien sędzia pruski w Królewskiej Hucie, w procesie, wytoczonym tamtejszemu polskiemu towarzystwu „Lutnia" uznał je — mimo że zajmuje się tylko śpiewem, za stowarzyszenie polityczne (z tem uzasadnieniem, iż zwalcza germanizacyę) a w końcu na takie zdobył się orzeczenie: Fakt, iż ludność zamieszkująca Śląsk używa jeszcze języka polskiego, jako ojczystego, jest już tylko „zjawiskiem przejściowem". Kości tego męża pruskiego dawno już prochem będą, a język polski na Śląsku zawsze jeszcze rozbrzmiewać będzie swobodniej nawet, niż dzisiaj.

Z obfitej zawsze kroniki codziennych gwałtów pruskich zapisać tu jeszcze wypada, że w Prusach skazano na 6 tygodni więzienia murarza polskiego, Sarnowskiego, za to tylko, iż przy spisie ludności nie chciał pozwolić na zapisanie siebie i żony jako Niemców, a fałszującego spis młodego nauczyciela nazwał w gniewie: „Schulmeister".

Pokrzywdzenie przemysłowego miasta.

(Koresp. „N. Reformy".)

Chrzanów, 20 marca.

Nie potrzeba zapewne bliżej dowodzić, że powiat chrzanowski, najbardziej przemysłowy i handlowy w kraju, posiadający nieocenione skarby podziemne w pokładach węgla i różnych minerałów, położony nadto na granicy pruskiego Śląska i Królestwa Polskiego, wreszcie najbardziej zbliżony do zachodnich prowincyj monarchii, powinienby się cieszyć szczególną opieką rządu i autonomicznych czynników. Znaczenie bowiem pomyślnego rozwoju tego powiatu, z jego bogactwem węgla, wybiega daleko poza sferę lokalnego interesu. Tymczasem, pomijając kwestyę taryfową, pomimo że powiat przecina jedna z najważniejszych linij kolejowych w państwie, to jest kolej północna, oraz dwie koleje lokalne, stosunki ruchu tak osobowego, jak i towarowego są tu zupełnie zaniedbane i czynią zadość zaledwie najprymitywniejszym potrzebom mieszkańców, zamiast według swego celu i przeznaczenia stać na ich usługach i popierać interesy przemysłowe i handlowe powiatu. I tak na stacyi w Trzebini, tem centrum przemysłowem powiatu, położonej u zbiegu kolei północnej i kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, a będącej zarazem stacyą węzłową, z której wychodzą linie prowadzące cały olbrzymi ruch pasażerski i towarowy do dwóch sąsiednich państw, Prus i Królestwa Polskiego, stosunki stały się od dłuższego czasu wobec szczupłości budynków stacyjnych i ciasnoty, jako też wadliwego urządzenia stacyi, wprost nieznośne, z wielką szkodą dla handlu i przemysłu.

Chrzanów, miasto powiatowe, ma stacyę osobową przy olbrzymim ruchu podróżnych, odpowiednią dla jakiejś podrzędnej, na uboczu położonej mieściny; stacya zaś w Krzeszowicach ze znacznym ruchem osobowym, a nadto ogromnym towarowym, niema osobnego dojazdu do magazynów kolejowych, przez co dostęp do budynku stacyjnego jest często wprost niemożebny, a obok prowadzący gościniec, o największym może ruchu wozowym w powiecie, jest prawie zawsze zupełnie zatarasowany. Jaworzno wreszcie, obecnie, według ostatniego spisu ludności, najludniejsza gmina w powiecie, w której znajduje się końcowa stacya kolei lokalnej Piła-Jaworzno, niema prawie żadnego połączenia osobowego z koleją północną.

Smutno także przedstawia się dla powiatu tutejszego sprawa dróg wodnych. Powiat został bowiem zupełnie pominięty w pierwotnym projekcie kanałowym. Budowa kanałów z pominięciem tutejszego zagłębia, byłaby wprost zabójczą dla kopalń, a pozbawiłaby Kraków i Galicyę możności zaopatrywania się w tutejszy węgiel. Jasnem bowiem jest, że kopalnie tutejsze, jako najbardziej na wschód wysunięte mogą przy odpowiedniej komunikacyi najtaniej zaopatrywać w węgiel Kraków i Galicyę, pozbawione wszakże drogi wodnej, nie potrafiłyby współzawodniczyć skutecznie z kopalniami odleglejszemi, lecz mającemi do rozporządzenia kanały. Zaradzenie temu, przy rewizyi ustawy kanałowej, jest możebne, gdyż o ile główna linia kanałowa z powodu trudności technicznych nie mogłaby przecinać powiatu, to może tenże mieć połączenie z tą główną linią, względnie Wisłą, zapomocą kanału Ślepego (Stichkanal), według opinii znawców, w szczególności profesora Sikorskiego, łatwego do przeprowadzenia dolinami Rudawy i Chechła.

W ocenieniu tych stosunków, Rada powiatowa chrzanowska uchwaliła wysłać do Wiednia osobną deputacyę, celem przedstawienia miarodajnym czynnikom i poparcia u tychże postulatów dotyczących najżywotniejszych interesów powiatu, t. j. przedewszystkiem sprawy ulepszenia stosunków na stacyach kolejowych i sprawy uwzględnienia powiatu przy rewizyi ustawy kanałowej, a oprócz tego kilku spraw bardziej lokalnego znaczenia, jak pomieszczenia sądów w pierwszej linii w Chrzanowie, gdzie pomieszczenie to urąga wprost najprymitywniejszym nawet wymaganiom.

W skład deputacyi weszli pp. Edward hr. Mycielski wice-prezes rady powiatowej, dr Gaszyński i dyrektor Schmitzek, członkowie Rady powiatowej, dr Majewski sekretarz tejże Rady, dalej p. Grzelewski zastępca burmistrza Chrzanowa i radca sądowy Olszewski, jako reprezentanci gminy Chrzanów, wreszcie p. Rudolphi naczelnik gminy i Bębenek radny z Trzebini.

Deputacya ta zgłosiła się w środę 15 bm. przedewszystkiem do prezesa Koła polskiego i ministra dla Galicyi, a wręczywszy każdemu z nich szczegółowe memoryały, prosiła o poparcie postulatów w nich wymienionych i wyjednanie ich spełnienia. Tak p. dr Łazarski, jak i p. minister Zaleski, przyjęli deputacyę nadzwyczaj życzliwie a uznając życzenia powiatu chrzanowskiego za zupełnie uzasadnione, przyrzekli gorliwe tychże poparcie i współdziałanie, celem ich urzeczywistnienia. Następnie deputacya została przyjętą przez p. ministra kolei żelaznych, któremu wręczyła memoryał w sprawach kolejowych. I tu także doznali reprezentanci powiatu chrzanowskiego nader życzliwego przyjęcia. Dr Głąbiński oświadczył, że stosunki kolejowe, w szczególności stacyjne, w obrębie powiatu tutejszego są mu na ogół znane i sam już pomyślał o po[illegible] że na [illegible] zmuszony liczyć się z ministerstwem finansów. Dodał wreszcie, że powiat chrzanowski, w którym koncentruje się tak intenzywny ruch kolejowy z zagranicą, leży mu szczególniej na sercu, i będzie usilnie się starał o uzyskanie kredytów potrzebnych dla zamierzonych inwestycyj, a uczyni zadość w jak najkrótszym to się da czasie wszystkim pomniejszym postulatom, które spełnić się dadzą w granicach funduszów, jakie ma do dyspozycyi, bez potrzeby żądania osobnych kredytów w budżecie państwowym.

W sprawie przyłączenia galicyjskich linij kolei północnej do dyrekcyi kolejowej w Krakowie, oświadczył p. minister, że wobec bardzo wielkich trudności, jakie sprawa ta przedstawia, a którą już rozważał, przygotował na razie rozporządzenie, zarządzające utworzenie w Krakowie inspektoratu dla tych linij, przydzielonych dotychczas do inspektoratu w Ostrawie.

Sprawozdanie krajow. Związku turystycznego.

Rok ubiegły, zamykający pięcioletni okres istnienia krajowego Związku turystycznego, zaznaczył się dla towarzystwa nader pomyślnie. Wielką uwagę i starania poświęcono w roku ubiegłym sprawie reklamowania Galicyi. W pierwszej linii [illegible] wystawił w Wiedniu oryginalnemi obrazami, przedstawiającemi widoki z różnych części kraju, typy ludowe, fotografie widoków miast i gór, oraz wy[illegible] Związek odznaczony dyplomem honorowym.

W roku ubiegłym przystąpił wydział do sześcio[illegible] wydania „Przewodnika po Galicyi", rozpoczynając je wydawnictwem „Przewodnika po Krakowie" w polskim i niemieckim języku. Wydania w języku angielskim, francuskim i rosyjskim znajdują się pod prasą, jak również przewodniki po Lwowie i Zakopanem. Wszystkie te broszury będą wydane w nakładach po 10.000 egzemplarzy i ozdobione kilkunastu ilustracyami.

Na przedstawienie wydziału, zarządziło ministerstwo robót publicznych zebranie szeregu zdjęć kinematograficznych z Galicyi, a mianowicie w Krakowie, Lwowie i Pieninach. Dla wszechświatowej reklamy porozumiał się wydział z biurem reklamowem austryackiego Lloyda w Tryeście co do reklamowania Galicyi przez agencye pozaeuropejskie i na okrętach tego Towarzystwa. Również do znanego wydawnictwa prof. dra Glaxa: „Führer durch die Baeder und Kurorte Oesterreichs", jako też do biura Związku dolno-austryackiego przesłano obfity materyał o krajowych zdrojowiskach i miejscach klimatycznych.

Wielką troską dla wydziału jest nie załatwiona dotychczas sprawa **przywrócenia powrotnych biletów zniżkowych do Zakopanego**. Sprawozdanie wylicza podjęte przez wydział, a znane z dzienników starania wydziału.

Dwa postulaty, stawiane przez Związek turystyczny od pierwszej chwili w interesie ruchu turystycznego z Warszawy do Zakopanego, są bliskie urzeczywistnienia, a mianowicie: **zaprowadzenie bezpośredniego wagonu z Warszawy do Zakopanego** przy pociągu, wychodzącym z Warszawy o godz. 2·51 po południu, a przybywającym do Krakowa o godz. 11·47 w nocy. Wprowadzenie tego ulepszenia jest projektowane już od 1 maja b. r. — i zaprowadzenie rannego pociągu z Granicy, względnie z Trzebini, wprost do Krakowa, jako pociągu osobnego.

Prezydyum Związku objęło w dniu 1 stycznia 1910 roku prowadzenie **centralnej konferencyi austr. Związków turystycznych**, która odbyła dwa posiedzenia. Brał w nim udział wiceprezes dr Schneider, oraz komisarz Międzowicz. Pomiędzy innemi, dokonała konferencya rozdziału subwencyi państwowej na rok 1910 przyznanej. Z funduszu tego otrzymał nasz Związek kwotę 4.500 koron.

Podniesienie **rozwoju sportów** w interesie krajowego ruchu turystycznego nie było też dla wydziału sprawą obojętną, który zwrócił się do towarzystw dla uprawiania sportów zimowych, celem utworzenia specyalnego komitetu dla tych sportów. Tatrzańskie Tow. narciarzy uzyskało od wydziału w roku 1910 dwa zasiłki w łącznej kwocie 450 kor., a w szczególności na urządzenie „Dnia narciarskiego" w Zakopanem i wydania afisza, w marcu 1910 r. kwotę 150 kor., zaś w grudniu kwotę 300 kor., na koszta urządzenia pięciodniowego ogólnego kursu nauki jazdy na nartach, dostępnego także dla kilku przewodników tatrzańskich. Prócz tego udzielił wydział subwencyi Zakopańskiemu oddziałowi narciarzy Tow. tatrzańskiego w Zakopanem na te same cele.

Wydział Związku odbył w u. r. 7 posiedzeń. Posiedzeń komitetu wykonawczego i różnych komisyj odbyło się 12. Z bezpłatnych informacyj co do połączeń kolejowych, mieszkań letnich, zdrojowisk, hoteli i t. d. bardzo licznie korzystano. Również liczne wpływały pisemne zapytania o wskazówki co do wycieczek po Galicyi.

Prócz głównego biura Związku, które wraz z miastowem biurem kolejowem znalazło wygodne i dostępne pomieszczenie w nowym lokalu przy ulicy Szpitalnej pod L. 34, utrzymywało Towarzystwo w sezonie letnim biura informacyjne w Rabce i Zakopanem, oraz stałe biuro informacyjne w Warszawie.

Z dniem 31 grudnia 1910 roku liczył Związek 259 członków z łączną sumą wkładek 4,042 kor. Budżet Związku jest zupełnie zrównoważony. Preliminowane w budżecie subwencye państwowe, jak krajowe i gminne, wpłynęły w spodziewanej wysokości, prócz nadzwyczajnej subwencyi ministerstwa robót publicznych w kwocie 5.000 koron na pokrycie przewidzianego na rok 1910 niedoboru w kwocie 6.809 koron. — Projekt budżetu na rok 1911 wykazuje cyfrę 24.666 koron.

Z ruchu wyborczego.

Z prezydyum komitetu wyborczego **Polskiego stronnictwa demokratycznego** otrzymujemy następujący komunikat:

Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego rozumie i ocenia **dążność urzędników**, żeby wobec panującej drożyzny, odczuwanej najdotkliwiej przez tych, których dochody są stałe i ograniczone, przeprowadzić wybory do Rady miejskiej z Koła I, w którem urzędnicy mają przewagę, pod hasłem **obrony ekonomicznych interesów stanu urzędniczego**. Komitet stwierdza wszelako, że ci urzędnicy, którzy przy poprzednich wyborach do Rady miejskiej wstąpili, o te interesa dbali i przez swoją przynależność do demokratycznego klubu radzieckiego nie tylko nie byli w swej działalności, do tego celu skierowanej, krępowani, lecz przeciwnie, **doznawali zawsze poparcia całego klubu**.

Uznając, że wytworzenie w Radzie miejskiej organizacyi zjednoczenia urzędników dla obrony ich interesów ekonomicznych, może się okazać środkiem skutecznym dla obmyślenia sposobów zwalczania drożyzny, komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego od razu oświadczył się za myślą utworzenia organizacyi urzędniczej na tej zasadzie ekonomicznej. Atoli komitet nie uważa za możliwe przeprowadzenia wyborów pod tem **wyłącznie** hasłem, gdyż radcy miejscy, wychodzący z grona urzędników, powołani są, na równi z innymi, do spełnienia **wszystkich** zadań administracyi miejskiej w zakresie gospodarstwa, jako też zadań kulturalnych, ogólno społecznych i narodowych, i dlatego też komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego nie może nie stawiać sobie pytania, jakie stanowisko kandydat wobec tych kwestyj zajmuje.

Komitet wie, że całkiem takie same pytania stawia sobie każde inne stronnictwo i że partye wsteczne nadużywają hasła ekonomicznego w tym celu, żeby wśród urzędników, przyznających się do zasad demokratycznych, uspić czujność i pociągnąć ich do akcyi wyborczej, mającej za cel polityczny osłabienie stronnictw demokratycznych w Radzie miejskiej.

Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego trzymać się będzie i teraz systemu, którego się zawsze trzymał, że **kandydatów nie narzuca**, lecz tylko tych kandydatów na swoją listę przyjmuje, których sami wyborcy wysuwają. Komitet wyborczy uznaje, że najprostszym sposobem do wybadania woli wyborców-urzędników **jest oddanie inicyatywy poszczególnym dykasteryom urzędniczym**.

Komitety wyborcze Polskiego stronnictwa demokratycznego, oraz demokratycznego klubu mieszczańskiego, szukały porozumienia z komitetem wyborczym Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, i kompromis zawrzeć chciały na tej zasadzie, że utworzyć miano **wspólny** komitet wyborczy, składający się z 24 członków, z których połowę delegować miał Związek urzędniczy. Ten komitet miał kandydatów przez dykasterye urzędnicze przedstawionych zatwierdzić. Wskutek tego akcya wyborcza urzędników byłaby uwieńczona skutkiem zupełnym, bez potrzeby podejmowania walki.

W ostatniej chwili jednak komitet wyborczy Związku ekon. **cofnął się** od zerwania tego kompromisu.

Komitety wyborcze polskiego stronnictwa demokratycznego i klubu mieszczańskiego zwracają się obecnie bezpośrednio do kół urzędniczych z wezwaniem **przedstawienia swoich kandydatów** i zapewniają, że przy układaniu listy kandydatów trzymać się będą tych samych zasad, które przy zawarciu kompromisu jednomyślnie były przyjęte i że kandydatów przedstawionych **całą siłą poprą i przeprowadzą**.

Dykasterye urzędnicze, przedstawiając swoich kandydatów, mogą zarazem **delegować** do komitetu wyborczego polskiego stronnictwa demokratycznego **swoich członków**. Komitet ten urzęduje stale codziennie od godz. 6 wieczór w lokalu Towarzystwa demokratycznego przy placu Szczepańskim l. 3.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

Dwa dni świąt. Jutro, to jest w sobotę, mamy uroczyste święto Zwiastowania Matki Boskiej, pojutrze niedzielę. Dwa dni świąt, jedno po drugiem, o ile pogoda dopisze, pozwolą Krakowianom na przedsiębranie dalszych wycieczek. Prawdopodobnie Zakopane będzie celem najliczniejszych wycieczek; do bliższych miejscowości, gdzie nie ma odpowiednich miejsc na pobyt w obecnej porze, puszczać się będą ci, którzy mają zapewnioną gościnę u znajomych. Na skałę Kmity, czy na Bielany jeszcze nie można wędrować, gdyż ziemia jest wilgotna, a pobyt na wolnem powietrzu także nie może być uważany za nieszkodliwy w marcu, nawet, gdy w mieście mamy wrażenie wiosny. „Mensibus erratis humi ne sedeatis" — nie siadajcie na ziemi w miesiącach z literą „r" — powiada przysłowie, do takich miesięcy należy marzec.

Jutro rano wyjdzie numer „Nowej Reformy" o zwykłej porze.

Z powodu jutrzejszego święta, sklepy będą otwarte tylko od godziny 7 do 11 rano i od 4 do 6 po południu.

Inspektorat kolejowy w Krakowie. Z dniem 1 maja b. r. otwartym zostanie w Krakowie inspektorat dla galicyjskich przestrzeni kolei północnej z Krakowa do Dziedzic, wraz z bocznemi liniami. Inspektorat ten oczywiście zostanie obsadzony samymi Polakami. Jest on pierwszym krokiem decentralizacyi kolei, tudzież stanowić będzie w sprawach komercyalnych drobniejszych, bezpośredni łącznik między publicznością a koleją. W kwestyi obsadzenia powyższego inspektoratu toczą się obecnie konferencye w ministeryum kolejowem, a biorą w nich udział referenci personalu dyrekcyi kolei północnej i państwowej w Krakowie, jakoteż dyrektor kolei północnej bar. **Banhans** i dyr. kolei państwowej w Krakowie radca dworu **Zborowski**. Na pomieszczenie biur tego inspektoratu zostało zarezerwowanych kilka mieszkań w nowo wybudowanych domach urzędniczych w Krakowie na dworcu.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od komitetu strajkowego młodzieży akademickiej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. Wobec krążących mylnych wieści o dzisiejszej sytuacyi na uniwersytecie uważamy za swój obowiązek wyjaśnić sprawy, omówione w artykułach wstępnych „Naprzodu" (Nr. 68, 69) nie pochodzących od młodzieży strajkującej. Młodzież, chcąc dać wyraz swej dobrej woli, postanowiła przez swoich reprezentantów wycofać rekursy wniesione do ministeryum oświaty. Nie może więc być mowy o „podstępnem wyłudzeniu na młodzieży cofnięcia rekursów" przez pełnomocnika senatu, a tem więcej przez p. prof. Rostworowskiego, który w tym charakterze nigdy z przedstawicielami młodzieży nie konferował i żadnych zapewnień nie dawał. Za przykładem kol. Heltmana i Jemielewskiego, których relegacye po wyjaśnieniu z ich strony senat cofnął, kolega Baścik, nie otrzymawszy żadnych zapewnień — wniósł jednak odpowiednie podanie z przedstawieniem rzeczywistego stanu rzeczy, mogąc tylko przypuszczać, że senat odstąpi wobec zmienionych motywów od powziętego względem niego wyroku. Niezałatwiona obecnie jeszcze ta sprawa wejść ma na obrady najbliższego posiedzenia senatu, którego decyzyą tylko z liczby zawezwanych przed komisyę dyscyplinarną paru kolegów zostało na razie niedopuszczonych do wpisu. Zarówno jednak lista tych kolegów, jak i wyrok co do wszystkich 25, zostały jeszcze nie wyjaśnione do czasu ukończenia śledztwa.

Regulacya Wisły. Roboty około regulacyi Wisły pod Krakowem, rozpoczęte ubiegłego roku, a przerwane na parę miesięcy zimowych, podjęte zostały na nowo przed paru tygodniami. Praca odbywa się po obydwóch brzegach. Jak wiadomo, Wisła ma być obwałowaną od strony Krakowa i Podgórza na przestrzeni od Skałki i Dębnik, aż do Dąbia, celem zabezpieczenia Krakowa i gmin przyległych od powodzi, ewentualnie celem przeprowadzenia robót przygotowawczych pod kanalizacyę Wisły. Największe roboty prowadzone są między mostem drewnianym na Wiśle, łączącym Kraków z Podgórzem, a mostem kolejowym do stacyi Grzegórzki. Rozpoczęto po obu stronach Wisły budowę kanałów kształtu jajowatego. Po prawej stronie brzegu Wisły prowadzić będzie kanał zakryty od Skałki, aż za Dąbie, z ujściem do łożyska Wisły. Ten kanał będzie miał połączenie z kanalizacyą całego Krakowa. Także od strony Podgórza będzie szedł równoległy kanał do krakowskiego i jako zbiornik skanalizowanego Podgórza.

Nad kanałem od strony Krakowa znajdzie się właściwe obwałowanie brzegów Wisły. Wzdłuż brzegu będą wybudowane dwa mury. Nad samem zwierciadłem Wisły będzie wybudowany mur dolny z granitu, połączony z płaszczyzną 20 metrową z górnym murem, zbudowanym z dolomitu. — Między temi murami, na tej płaszczyźnie będzie położony tor kolejowy, połączony ze stacyą „Grzegórzki". Celem tego toru jest komunikacya nadbrzeżna i ładownia. Za stacyą „Grzegórzki" mur górny przejdzie w mur suchy (ziemny), a dalej w wał. Taki mniej więcej plan obwałowania Wisły jest także od strony Podgórza. Tor kolejowy, ułożony po stronie Podgórza, będzie miał połączenie z nowo zbudowaną stacyą i ładownią Podgórze-Wisła. Również mur poza tą stacyą przejdzie w wał suchy.

Na drugi tydzień zacznie się już betonowanie. Obecnie pracuje przy regulacyi Wisły 400 ludzi.

---

skonałą perspektywą, podobnie, jak „Kruchta w wiejskim kościele".

Oryginalnym jest obraz „Na zaduszki", gdzie pejzaż równorzędną gra rolę ze sceną rodzajową, wyobrażającą pochód gromadki wiejskiej na mogiłki w dzień zaduszny. Smętny ton jesiennego krajobrazu splata się tu harmonijnie z elegijną sceną zaduszkowego obchodu. Pomiędzy pejzażami, na których oko spoczywa z prawdziwem estetycznem zadowoleniem, trafiają się jednak niektóre o bardzo ubogim motywie, jak n. p. „Droga do lasu", albo „Jesienna orka", świadczące, że twórcza wyobraźnia artysty krzyczy wprost o odświeżenie jej nowemi jakiemiś wrażeniami, któreby rozszerzyły horyzont myśli malarskiej utalentowanego pejzażysty.

Vlastimila **Hofmana** dwa bardzo podobne studya „Melodye jesienne" i „Na bolesną nutę" mają te same znane zalety techniki, jakiemi celują wszystkie płótna tego artysty. Szkoda, że tym razem bezduszny wyraz twarzy kobiety, tulącej dziecko, powtarza się dwukrotnie w tem samem ujęciu.

Indywidualizmem artystycznym silnym, o wyrazie zdecydowanym, jest p. Jan **Rubczak**, akwaforcista, którego dzieła już nietylko w kraju, ale i za granicą, a w szczególności w Paryżu, zdobyły sobie wybitną markę. W cyklu akwafort, obecnie wystawionych, niema rzeczy słabej w technice, lub nie interesującej w pomyśle i wyborze tematu. Są tu doskonałe fragmenty architektury Paryża, Krakowa, traktowane z ogromną techniczną rutyną. Natomiast próby malarstwa olejnego, jak n. p. „Złota jesień w Luxemburgu", lub „Schody w parku", dowodzą, że usiłowania artysty w tej dziedzinie zupełnie chybiają celu. Są to wprost parodye pejzażu, gdzie bezcelowa brawura pędzla pokrywać usiłuje zupełny brak prawdy rysunkowej i czynników estetycznych.

Jako akwaforcista interesujące w motywach prace dał p. F. **Jabłczyński**, dwa interesujące wnętrza p. **Johnowej** dają świadectwo dojrzewania myśli malarskiej u młodej adeptki. Tymona **Niesiołowskiego** „Włóczęga" w stosunku do dawniejszych prac artysty, wykazuje znaczny postęp techniczny i pewien zbawienny odwrót od poszukiwań niezdrowych sensacyj w kierunku żywotniejszej myśli. Pejzaże p. **Podgórskiego** utrzymują się na tym samym poziomie, co niedawno opisywana na tem miejscu zbiorowa wystawa prac tego artysty. Obok dobrego odczucia tonu ogólnego barwy i natężenia świetlnego, to samo lekceważenie szczegółów i operowanie plamami.

Władysława **Jarockiego** typy i motywa huculskie stoją na poziomie dotychczasowych prac artysty. Etnografia miesza się tu z pejzażem, ale przytłacza każdą kompozycyę swą brutalną przewagą.

Słowo uznania zapisać wreszcie należy dla niezwykle interesujących, z ogromną pomysłowością i smakiem komponowanych prób ornamentu drukarskiego i zdobnictwa p. Jana **Bukowskiego**. O pracach kilku młodszych pp. W. Borkowskiego, Gwozdeckiego, Miskego napiszemy dodatkowo.

Rzeźba ma na wystawie dwóch tylko przedstawicieli: prof. **Laszczkę** i p. **Glicensztejna**. Pierwszy wystawił obok dwóch biustów portretowych, zalecających się, jak zwykle, smakiem i finezyą w modelowaniu, także ciekawą grupkę à la Rodin p. t. „Nędzarze", rodzaj szkicu do większego pomysłu. Glicensztejna grupa „Macierzyństwo" jest dziełem dojrzałej myśli kompozycyjnej, wykazującej poprawność bez polotu, sumienność bez precyzyi, harmonię całości bez porywu śmielszego rzutu myśli. Spokojnemi liniami aktu, wzorowanego na rzeźbie włoskiej, zaleca się także grupa „Siostry", w białym rzeźbiona marmurze. Utwór ten celuje szlachetnemi liniami rysunku, którego słodycz nie zapewnia jednak grupie silniejszego plastycznego wyrazu.

W.

HELENA FILOCHOWSKA

NATALIA.

7 (Ciąg dalszy.)

Drobna, jasnowłosa dziewczynka płakała boleśnie, bo „coś strasznego, ciemnego przeszło koło niej..." Niejasne przeczucie ścisnęło maleńkie serce... Wśród kwiatów, słońca i motyli płakała, że kiedyś w dalekiem życiu zobaczy na stratowanym śniegu martwą głowę ukochanego człowieka, że w cudny zmierzch wiosenny wydrą jej syna, że bezsilna usłyszy z jego ustek skargę okropną: „Bije mnie, mamusiu!" i że ją w pachnący modry świt powieszą...

Znikły dwie płaczące dziewczynki, aleja bzów i złotoróżowy blask dnia wiosennego. I Natalia zobaczyła znajome zczerniałe biurko mahoniowe, zdobne stylowo w bronz, a przy niem drogą siwą staruszkę w czarnej sukni z białemi koronkami przy bielszych jeszcze rękach, podobnych do subtelnej, kunsztownej rzeźby ze słoniowej kości.

Przed staruszką stoi wysmukła i wytworna dziewczyna w balowym stroju, z białemi różami w olśniewających, przepysznych włosach. — Na śliczne ręce o połyskach marmuru, naciąga powoli długie rękawiczki i patrzy ciepło w kochane, stare oczy, które, jakby ze zdumieniem, oglądają jej porywającą urodę.

— Piękna jesteś, Natalio — szepczą cicho stare, zwiędłe usta.

Cudna panna uśmiecha się radośnie i staje przed wielkiem źwierciadłem. Życie pieni się, jak czara pełna słodkiego wina i woła ją ku sobie tym szeptem namiętnym, który słyszy we wrzeniu swej młodej krwi.

— Życie jest piękne, matko — mówi powoli z jakiemś radosnem zdumieniem.

Po odsłoniętych ramionach dziewczyny i jej atłasowej szyi przesuwa się słodki dreszcz...

Ale oto do cichego, wytwornego pokoju, w którym tak jasno, miło palą się świece w srebrnych, staroświeckich świecznikach, wpada z za okien suchy trzask wystrzałów rewolwerowych. Piękna panna przypada do okna i widzi biegnącego młodego chłopca w szarym szynelu uczniowskim, a za nim zgraję policyi. — Ludzie, nie zabijajcie! — krzyczy dziecięcy prawie, ochrypły głos. Trzask wystrzałów zagłusza ten krzyk przeszywający, i oto już trzepoczą się w mętnem, zasnutem bladym mrokiem nocy powietrzu młode, rozkrzyżowane ramiona, i chłopięca głowa pada twardo na bruk.

Z tych samych do róży purpurowej podobnych ust, które przed chwilą śmiały się upojone własnem pięknem i pięknem życia, wydziera się krzyk ochrypły, krzyk zgrozy.

I cudna panna z szelestem balowej sukni biegnie przez szereg uroczyście oświetlonych salonów na ulicę, gdzie na bruku nikle szarzeje trup.

Natalia ujrzała wyraźne, jak bladoróżowy tren włókł się ciężko po błocie i jak tajemniczo, niepojęcie na tle pustej już ulicy znaczył się ten wykwintny, blady kształt kobiecy, pochylony białością półnagich ramion ku szarej, nieruchomej masie.

Ach straszliwa... straszliwa scena...

Śliczna dziewczyna w balowej sukni... krwawe błoto i ta trupia twarz z szeroko otwartemi wpatrzonemi w posępne niebo oczyma...

Białe ręce dźwigają głowę ciężką, jak głaz i oto spada na jej tragiczny majestat wonny przepych wszystkich róż, które bielały u ramion dziewczęcych w złocie jedwabnych kędziorów.

— Zabili cię — mówią z osłupieniem blade, blade usta.

Popychana przez tłum przerażonych domowników i przechodniów, sztywna i biała, jak ten sierocy trup chłopca, wraca do buchających światłem salonów i nieprzytomnie ogląda jasne plamy krwi na lśniących, balowych rękawiczkach.

Orkiestra stroi instrumenta... Zaczyna się bal...

Natalia ze wzruszeniem opadła na poduszkę, tłumiąc płacz, rwący się z głębi piersi, lecz „przedstawienie" trwało nadal.

Szerokim bulwarem nad rzeką ogromną, mętną i rozszalałą szła owa piękna dziewczyna z mężczyzną o ciemnych, długich włosach i twarzy pełnej smutku. Przystawali co chwila i patrzyli na wody wzburzone, prawie żółte, to na miasto spiętrzone przed nimi tysiącem wież i kopuł, tonące w szarej mgle przedwiosennej. Twarze ich, bardzo blade w szarem świetle marcowego dnia, tchnęły głębokiem, bolesnem przygnębieniem, oczy kryły się pod opuszczonemi ciężko powiekami. I niewiadomo czemu smutni byli tak głęboko, tak niezwalczenie. Czy dlatego, że przejmujący skrzyp szubienic gasił w sercach tłumów potężny płomień buntu i mgłą apatyi zasnuwał pełne piorunów niedawno oczy, rodząc pełznącą, jak żmija myśl o bezużyteczności krwawych ofiar, czy też poprostu dlatego, że dzień był tak posępny, rozpaczliwy, a rzeka szalejąca gadała coś nieskończenie gniewnie, obco i złowrogo...

Nagle mężczyzna pochylił głowę i zapłakał głośno. Straszny, męski płacz... Dziewczyna otworzyła szeroko oczy, pełne niewysłowionego zdumienia, przestrachu i zaszeptała szybko, trwożnie:

— Wy płaczecie? Wy! Wy! Przywódca, bohater? Chryste... Chryste...

— Ach, wy nie wiecie, nie wiecie, jak mi ciężko — mówił mężczyzna głucho, z wysiłkiem. Wiatr szarpał jego długie, ciemne włosy i czarny płaszcz.

(Dok. nastąpi).

Wbijają palisadę, celem umożliwienia fundamentowania betonowych murów dolnych, które leżą trzy metry pod normalnem zwierciadłem wody na Wiśle. Przy robotach zastosowano najnowsze maszyny, pędzone albo parą, albo za pomocą elektryczności. Od strony Podgórza zastosowano do robót ziemnych **bagier łyżkowy** najnowszej konstrukcyi, który sam nabiera od razu 1 metr kubiczny (29 taczek) i wysypuje do wagoników, które po specyalnie urządzonym torze nad brzegami Wisły odwożą maszyny do miejsc przeznaczenia. Dziennie wydobywa ziemi taki bagier 250 metrów kubicznych i zastępuje pracę 100 ludzi.

Torami kolejowemi przewożone są głazy i kamienie, przeznaczone dla robót kamieniarskich. Na prawym brzegu Wisły, gdzie roboty betonowe już się rozpoczęły, umieszczonych jest pięć betoniarek najnowszego systemu, pędzonych siłą elektryczną, które mieszają beton od razu w ilości 80 metrów kubicznych, do czego potrzebaby było 100 ludzi. Przy robotach są także w użyciu trzy kafary parowe i kilka ręcznych, które biją piloty przed fundamentem muru dolnego. Wogóle brzegi Wisły na przestrzeni dwóch kilometrów przedstawiają się, jak wielka fabryka, w której wrze praca kilkuset ludzi. W przyszłym tygodniu zarząd regulacyi Wisły będzie potrzebował jeszcze więcej rąk do pracy. Dobrzeby więc było, gdyby zwrócono na to uwagę robotników, którzy, zamiast jechać do Prus po marny, ciężko zapracowany grosz, powinni podjąć się pracy w kraju. Najniższa płaca trzy korony dziennie.

Roboty przy regulacyi Wisły odbywają się pod nadzorem inżyniera Stanisława Staszczyka i inżyniera Stefana Kondraczka.

Trzeci most na Wiśle. Roboty około wydobycia belek żelaznych trzeciego mostu na Wiśle, które runęły do wody, rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Teraz odbywają się prace przygotowawcze. Za pomocą kranów kesonowych, hydraulicznych, w przeciągu 4—5 tygodni zostanie usunięta przeszkoda. Najpierw część belek żelaznych, która się zwiesza nad wodą od strony Podgórza, będzie doprowadzona do stanu, w jakim znajduje się belkowanie od strony krakowskiej. Wtedy dopiero przystąpi się do wydobywania belek z dna Wisły, które będą wyciągane w całości i montowane nad powierzchnią wody. Również trwają roboty około dróg dojazdowych po obydwóch stronach Wisły. Kończą się ustawiać poręcze żelazne od ulicy Starowiślnej i Wawrzyńca, także i w Podgórzu od ulicy Wąskiej. Za kilka dni przedsiębiorstwo przystąpi do układania chodnika betonowego na drodze dojazdowej.

Zgromadzenie przedwyborcze. Stowarzyszenie niezawisłych żydów zwołuje na dziś sobotę 25 marca br. na godzinę 8 wieczór do sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ul. Bocheńskiej **publiczne zgromadzenie**, celem omówienia **wyborów do Rady miejskiej z kuryi małego handlu**. Na zgromadzenie to mają wstęp, oprócz członków Towarzystwa, także wyborcy zamieszczeni na liście kuryi małego handlu.

Z Towarzystwa muzycznego. Jutro odbędzie się koncert Tow. muzyczn. z następującym programem: 1) Brahms. Kwartet fortepianowy G-mol op. 25. Allegro, Intermezzo, Andante, con moto, Rondo alla Zingarese; 2) Chopin. Sonata b-mol op. 58. Allegro maestoso. Scherzo (molto vivace) Largo cantabile, Finale (presto ma non tanto); 3) a) Popper. Andante z koncertu, b) Schubert Servais „Le Desir“. Solo na wiolonczelę z tow. fort. prof. Skarżyński; 4) a) Brahms. Rapsod G-mol, b) Zarembski. Etiuda, c) Paderewski. Legenda, d) Liszt. „Mephisto Walce“ panna Janina Familier.

Kwartet fortepianowy tak ze względu na kompozycyę jak i ze względu na osoby wykonawców budzi żywe zainteresowanie. Towarzystwo stara się niskiemi cenami uprzystępnić udział w koncercie jak najszerszej publiczności. Bilety nabywać można w kasie Starego Teatru, wstęp od ulicy Jagiellońskiej.

Z teatru miejskiego. „Rozbitki“ Bilińskiego po dzisiejszem przedstawieniu zejdą z afisza, z powodu występów pani Ireny Solskiej, która wystąpi w sobotę w „Cydzie“, w niedzielę w „Lilli Wenedzie“, we wtorek zaś odtworzy dwie wspaniałe swe role Joasa w „Sędziach“ Wyspiańskiego i subretkę w Moliera „Chory z urojenia“. W przyszłą sobotę z udziałem p. Solskiej odbędzie się premiera sztuki Rostworowskiego pt. „Echo“. W poniedziałek 27 b. m. dany będzie „Pan Jowialski“ z dyr. Solskim w roli tytułowej; rolę Janusza wykona po raz pierwszy p. Szymborski.

„Dookoła Żip-kilotek“. Pod takim tytułem pojawiły się na murach miasta efektowne afisze, donoszące o wesołym tym wieczorze niedzielnym. Atrakcyą jego stanie się niezawodnie obrona „żip-kilotek“ przez panią Dulską, której zewnętrzny wygląd (w kostyumie „żip-kilotowym“) całkiem przypominać będzie postać sympatycznej artystki dramatycznej Anieli Kolman, przybywającej na ten cel umyślnie ze Lwowa. Ciętą odpowiedź, a zarazem odprawę „żip-kilotkom“ da oryginalny list Gabryeli Zapolskiej, nadesłany komitetowi. Pewną sensacyę wzbudzi także plebiscyt pań na sali w sprawie wprowadzenia w życie „żip-kilotek“ i rozlosowanie między obecnych prawdziwego kostyumu „żip-kilotowego“. Reszta interesujących szczegółów w afiszach. Przez sobotę po południu i przez całą niedzielę bilety będą do nabycia przy kasie w sali saskiej.

Przedstawienie huculskie w Krakowie. Dnia 27 marca (poniedziałek) i 28 (wtorek) odegrają huculi z Żabiego ponury utwór Korzeniowskiego „Karpaccy górale“. Ukażą się więc na scenie potomkowie bohaterów dramatu, którzy go odczuwają najlepiej, bo najszczerzej, a oddadzą tak, jak sami rozumieją. Będzie to pierwsze tego rodzaju przedstawienie, nadzwyczaj ciekawy eksperyment w dziedzinie teatru ludowego. Dramat przeplatany jest śpiewami i oryginalnemi tańcami huculskiemi. Przedstawienie odbędzie się w sali Resursy urzędniczej (hotel Saski). Bliższe szczegóły w afiszach.

Walne zgromadzenie członków stow. kandydatów adwokackich. Wczoraj odbyło się w sali Izby adwokackiej o godz. 7 wieczór walne zgromadzenie członków stow. kandydatów adwokackich. Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano dra Ignacego Mahlera, wiceprezesem dr Artura Lustgartena; do wydziału weszli: dr Bogdani, Bross, Rothirsch, Jagl, Blumenfeld, Chojnacki, Schicker, Mandl, Feldblum i Horowitz. Do komisyi kontrolującej: dr Gottlieb, Ostrowski i Grünspan; do sądu honorowego zaś: dr Weiner, Brenner i Vogler. Po wyborach dyskutowano szczególnie nad kwestyą uregulowania płac kandydatów adwokackich, dotąd w Krakowie niezwykle niskich.

Związek turystyczny. Walne zgromadzenie odbędzie się w sali krakowskiej Izby handlowej jutro 25 bm. o godz. 4 po południu.

Związek przyjaciół drzewek. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 10 i pół w sali Rady powiatowej (Pijarska 1).

Z Sokoła podgórskiego. Na życzenie z wielu stron wyrażone, odbędzie się, staraniem Sokoła a siłami „Koła dramatycznego“, w niedzielę 26 b. m. przedstawienie amatorskie, na które, oprócz dwóch granych „Moja córeczka“ i „Farbiarze“, dana będzie „Tajemnica“ Dobrzańskiego.

Budowa domów czynszowych dla personalu kolejowego w Podgórzu. Onegdaj udał się do Podgórza dyrektor kolei Zborowski w towarzystwie wyższych urzędników dyrekcyjnych, aby oglądnąć grunta budowlane, nadające się pod budowę domów czynszowych dla personalu kolejowego, stacyonowanego w Podgórzu. Przywitany w magistracie przez burmistrza i posła na Sejm Maryewskiego, zwiedził dyrektor Zborowski z p. Maryewskim i inżynierem miejskim grunta przy ulicy Kącik, tuż przy torze kolejowym, oraz grunta leżące obok przystanku kolejowego: „Podgórze-miasto“. Znając energię dyrektora Zborowskiego, oraz jego troskliwość i pieczę o dobro podległego mu personalu, mogą być kolejarze podgórscy spokojni, że jeden z najbardziej piekących ich postulatów, t. j. stworzenia tanich i wygodnych mieszkań zostanie niebawem ku zadowoleniu ich zrealizowany.

Wychodźtwo na roboty do Prus. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszą noc przejechało nadzwyczajnemi pociągami na roboty do Prus z Galicyi, Królestwa Polskiego i Bukowiny 5690 włościan.

Wypadek przy pracy. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie 38-letni Walenty Nowak, palacz kolejowy, dostał się między bufory wagonów i doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania obojczyka. Pogotowie po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiozło Nowaka, w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

Ogień na błoniach. Wczoraj późnym wieczorem zapalili nieznani sprawcy na polach koło Parku Jordana stertę liści zwiezionych z plant. Wskutek tego powstało wielkie ognisko, które mogło być powodem zajęcia się od tego ognia sąsiedniego lasku sosnowego. Na miejsce wypadku posłano dwóch strażaków, którzy ogień ugasili.

Kradzieże. Wczoraj aresztowano 18-letniego Zygmunta Boguckiego z Wilna, który popełniał od dłuższego czasu kradzieże w bursie imienia Andrzeja Potockiego, wybierając pieniądze z biurka Tadeusza Piotrowskiego. Tą drogą skradł Bogucki Piotrowskiemu 100 koron. Wczoraj aresztowano go w chwili, gdy chciał włamać się znowu do biurka.

Również aresztowano 18-letniego Władysława Halskiego, który dobierał się za pomocą podrobionych kluczy do kuferków pompierów straży ogniowej i kradł im pieniądze.

Właścicielowi szynku przy ul. Krowoderskiej 46 p. Adlerowi skradziono ubiegłej nocy z piwnicy 2 wielkie butle spirytusu i flaszki z wódkami i sokiem, ogółem wartości około 200 koron.

Włamanie. Dziś w nocy włamali się do handlu sukna Kabanego na Stradomiu l. 15, nieznani sprawcy i splądrowawszy sklep, zabrali kilkanaście małych zwojów sukna wartości 300 kor.

Z kraju.

Myślenice, 22 marca. Staraniem Towarzystwa bursy gimnazyalnej im. Mickiewicza odbędzie się **w niedzielę** dnia 26 b. m. koncert, w którym oprócz sił miejscowych wezmą udział p. Z. Poledniakówna, pianistka, p. W. Niewiarowski, wiolonczelista, p. M. Śliwiński, skrzypek i p. Witkowski z Krakowa. Koncerta urządzane przez Tow. bursy cieszyły się zawsze liczną frekwencyą. Spodziewać się więc należy, że miłośnicy muzyki, miejscowi i z okolicy, licznie pospieszą do Sokoła, tak ze względu na doborowy program wykonany przez wybitne siły, jak i ze względu na piękny cel. Omnibus między Myślenicami a Podgórzem wyjeżdża codziennie o godz. 3 po południu.

Jarosław, 21 marca. (Groźny pożar. — Wynik konskrypcyi. Jubileusz 40-letniej pracy urzędniczej naczelnika poczty).

W koszarach Goldfingera, gdzie się znajduje kwatera dragonów, wybuchł w przeszłym tygodniu groźny pożar, który wszczął się od lampy naftowej, umieszczonej w stajni za blisko powały, z której przez szpary zwisało siano. Strawiwszy siano na strychu, ogień objął pokrycie gontowe, tak, że łuna oświetliła miasto. Dzięki szybkiemu przybyciu wojskowych oddziałów ratunkowych, tudzież miejskiej straży pożarnej, zdołano ogień zlokalizować. Pastwą płomieni padł magazyn i szopa, zawierające narzędzia rolnicze czeskiej fabryki Czernowskij i Ska, wartości kilku tysięcy koron. Wojsko żadnej szkody nie poniosło, gdyż wczas wyprowadzono ze stajni konie i wyniesiono rynsztunki.

Ludność Jarosławia wynosi wedle ostatnich obliczeń 21.000 ludności stanu cywilnego, a 5100 ludzi załogi wojskowej, razem przeszło 26.000 osób. Przed 10 laty zaludnienie wynosiło 17.800 osób cywilnych i 4500 załogi, razem 22.300 osób.

Ubiegłej niedzieli obchodził naczelnik tutejszej poczty, nadzarządca p. dr Adolf Baumgardten jubileusz 40-letniej służby państwowej. Dzień ten upamiętniła tut. poczta w sposób uroczysty. Wprowadzony do przystrojonej kwieciem sali był jubilat przedmiotem owacyi całego zgromadzonego personalu. Na wstępie przemówił doń kontrolor p. Mili, następnie panna Bawankiewicz i oficyał Głogowski. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie pamiątkowego upominku jubilatowi, którego podejmowano następnie skromną ucztą. W czasie tejże przemawiali kontrolor Jankiowicz, dyrektor Kmietowicz, który celem uczczenia jubilata przybył ze Lwowa, przyczem odczytano liczne telegramy gratulacyjne od urzędów krajowych i zakrajowych. W czasie uczty wygłosił oficyał Beer humorystyczny poemacik o porządkach poczty. Do ogólnie składanych życzeń przyłącza i mieszczaństwo Jarosławia, które obdarzało zaufaniem jubilata, wybierając go do rady miejskiej, serdeczne „ad multos annos“.

Ze świata.

Rząd rosyjski i Maryawici. Dzienniki warszawskie donoszą: Generał-gubernator warszawski zatwierdził na stanowisku administratora zrzeszeń maryawickich w Warszawie Romana **Próchniewskiego** i jako jego pomocników duchownych maryawickich: Ludwika **Rytla**, Józefa **Paradowskiego** i Bolesława **Wiechowicza**.

Biskup Marschall. Z Wiednia piszą 23 b. m.: Dziś rano zmarł obok Wiednia, wskutek zwapnienia aorty, biskup Godfryd **Marschall**, proboszcz parafii św. Stefana, generalny wikaryusz wiedeńskiej dyecezyi, tajny radca itd. w 70 roku życia. Biskup Marschall był najbardziej popularnym z kościelnych dostojników w Wiedniu. Doskonały kaznodzieja, duchowny niezwykle dobroczynny i niestrudzony w pracy społecznej, łączył w sobie typ wytwornego „abbé“ chętnie widzianego na dworach arcyksiążąt i w pałacach arystokratycznych, z postacią księdza-jałmużnika zaglądającego do izdebek suterenowych i na poddasza, niosącego ulgę w chorobie i nędzy.

Biskup Marschal desygnowany był na następcę arcybiskupa wiedeńskiego, sędziwego kardynała **Gruszy**. Jednakże wskutek intryg pominięto go przez kilkunastu miesiącami przy obsadzeniu godności biskupa-koadyutora z prawem następstwa po obecnym arcybiskupie, na którą powołano tryesteńskiego arcybiskupa dr Nagla. Śmierć biskupa Marschalla wywołała we Wiedniu powszechny żal.

Odczyt z przeszkodami. Piszą nam z Wiednia 23 b. m.: Wczorajszego wieczoru miał się w hotelu „Continental“ odbyć odczyt pastora Russela misyonarza amerykańskiego, o „Syoniźmie w proroctwach“. Na odczyt ten przybyło bardzo wiele syonistów, którzy krzykami i awanturami nie pozwolili prelegentowi dojść do słowa, wreszcie zmusili go do opuszczenia estrady. Policya, zawezwana telefonem, opróżniła salę. Powodem demonstracyj była pogłoska, że Russel odczyty urządza w tym celu, aby wykazać niedorzeczność syonizmu i werbować Żydów do sekty religijnej, którą założył.

Wystawa Hagenbundu. Donoszą nam z Wiednia 23 b. m.: Onegdaj otwarto doroczną wystawę związku artystów „Hagenbundu“. Z polskich malarzy biorą w niej udział Kazimierz Sichulski, Henryk Uziembło i Gustaw Gwozdecki. Wystawa ta na ogół mierna.

Długi arcybiskupa dra Kahna. Z Celowca donoszą, że jeden z wierzycieli byłego arcybiskupa dra Kahna zaskarżył go o 50.000 koron i uzyskał z sądu zezwolenie na przeprowadzenie egzekucyi na fabryce arcybiskupa, dalej uzyskał zajęcie jego poborów pensyjnych, oraz przeprowadzenie kieszonkowej egzekucyi. Egzekutor rządowy oraz zastępca wierzyciela udali się do klasztoru Tanzenberg, gdzie obecnie arcybiskup bawi. Wiadomość, że ma się odbyć egzekucya u dra Kahna, wywołała w klasztorze wielkie oburzenie, przeor zaś osobiście interweniował u egzekutora i oświadczył, że nie dopuści do egzekucyi, ponieważ to mogłoby zaszkodzi zdrowiu arcybiskupa. Egzekutor oświadczył na to, że wróci w towarzystwie żandarmów i gwałtem egzekucyę kieszonkową przeprowadzi. Wtedy przeor zapewnił zastępcę wierzyciela, że na zabezpieczenie pretensyi otrzyma odpowiednią gwarancyę osób trzecich. Tylko w ten sposób uwolnił przeor ks. biskupa dra Kahna od nieprzyjemnej egzekucyi.

Tajemnicze morderstwo. Jak donoszą dzienniki londyńskie, w samotnej willi w Bukley-Grange koło Ashford popełniona została zbrodnia, która jest tajemnicą dla policyi. Od trzech lat mieszkali tam małżonkowie Berntowie. On pochodził z Niemiec, żona jego była Angielką. W sąsiedztwie byli mało znani, z nikim bowiem nie żyli, służby nie mieli i nikogo do willi nie wpuszczali. Listonosz, przyszedłszy rano z listami, spostrzegł na drzwiach kartkę z napisem: „Posłać natychmiast po policyę“. Listonosz wezwał też policyę, która, dostawszy się przez okno do willi, spostrzegła w sypialni zastrzeloną Berntową, w kuchni zaś leżał na podłodze Bernt z poderżniętem gardłem i ranami od kul w głowie. Sąsiedzi zeznali, że widzieli w okolicy willi jakiegoś obcego człowieka, nie umiejącego po angielsku, prawdopodobnie Niemca, który przed rokiem był w odwiedzinach u Berntów. Człowiek ów, o ile wiadomo, udał się do Londynu.

Kobieta-poseł o budżecie wojskowym. Na posiedzeniu stortingu norweskiego socyalista **Nissen** w dyskusyi nad budżetem wojskowym wniósł skreślenie jednego mil. i postawił rezolucyę o ograniczenie zbrojeń. Następnie zabrała głos po raz pierwszy pierwsza wybrana posłem w Norwegii kobieta, panna **Rogstad**, i wśród powszechnej uwagi oświadczyła, że jest bezwarunkowo zwolenniczką pokoju i środków rozjemczych, które też ostatecznie zwyciężyć muszą. Jestem pewną — mówiła — że wojny i kredyty wojskowe kiedyś należeć będą do przeszłości. Mimo to — mówiła — nie będę głosowała przeciw budżetowi wojskowemu, który ma na celu obronę własnej ojczyzny. Mam zaufanie do rządu i do komisyi obrony krajowej, że nie żąda więcej, niż potrzeba. Muszę jednak zaznaczyć, że popieram szczególnie te propozycye, które zmierzają do ochrony północnych części kraju, gdzie obrona wiele pozostawia do życzenia.

Śmierć „srebrnego króla“. Z Nowego Jorku donoszą, że 20 b. m. umarł tam milioner Dawid **Moffat**, w 72 roku życia, znany pod nazwiskiem „srebrnego króla“. Zostawił w spadku majątek, wynoszący ponad 350 milionów dolarów. Karyerę swoją zaczął jako prosty posłaniec, później dzięki swej inteligencyi, pilności i wytrwałości doszedł do olbrzymiego majątku.

Zmarli.

Edward **Gąsowski**, em. starszy inspektor kolei państwowych, umarł we Lwowie. Zmarły za czasów swych studyów uniwersyteckich należał do najgorętszych budzicieli ducha narodowego, jako urzędnik sumienny i pracowity wielkiego wśród swoich kolegów zażywał miru. Jako młody człowiek próbował swoich sił na polu poezyi. Zmarły był teściem Jana Kasprowicza.

Marya Helena Alojza ze **Strońskich Laszczakowa**, żona profesora Akademii Sztuk pięknych, przeżywszy lat 41, zmarła 23 b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 25 bm.

Teofil Wojtych, obywatel m. Krakowa, lat 72, zmarł 22 bm.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 10 stronic, na str. 5 zamieszczamy nowelkę M. Dèroura'a p. t. „Nieco krwi“.

Z kalendarza. W piątek 24 marca: Tymoteusza m.; w sobotę 25 marca: Zwiastowanie N. M. P. i Kwiryna; w niedzielę 26 marca: Dyzmy i Teodora b.

Wschód słońca dnia 24 marca: o godzinie 5 m. 37, zachód o godzinie 5 min. 55; długość dnia godzin 12 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 marca termometr doszedł od 1·5 do 13·2 C.; barometr opadał.

Dnia 24 marca o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm., termometru 4·6 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

W piątek 24 b. m. Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: Mickiewicz i socyalizm (3 wykład).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek 24 i w sobotę 25 marca: Znaczenie energii społecznej w życiu ekonomicznem (2 wykł.). Wykładający p. Zygmunt Heryng.

W niedzielę 26 marca: Pierwiastki mistyczne we współczesnym światopoglądzie społecznym. Wykładający p. Kazimierz Czapiński.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Rozbitki“.
W sobotę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Cyd“. (Występ Ir. Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“; wieczór: „Lilla Weneda“. (Występ Ir. Solskiej).
W poniedziałek: „Pan Jowialski“.
We wtorek: „Sędziowie“ i „Chory z urojenia“. (Występ Ir. Solskiej).
We środę: „Wielki Fryderyk“.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 marca.

Rada m. Lwowa na tajnem posiedzeniu uchwaliła wczoraj wiceprezydentowi Epplerowi, radnemu Lisiewiczowi, dyrektorowi archiwum Czołowskiemu i urzędnikowi urzędu budowniczego Barszczewskiemu wyrazić uznanie za doprowadzenie do skutku odszkodowania za używanie gościńców miejskich przez rząd. — Miasto otrzymało odszkodowanie 400.000 K, oprócz tego ryczałt roczny. Nadto uchwalono p. Czołowskiemu 3000 a p. Barszczewskiemu 2000 K remuneracyi.

Drożyzna mieszkań we Lwowie. Spekulacya budowlana — pisze jeden z dzienników lwowskich — tak wybujała w ostatnich latach doprowadziła do tego, że staraniem budującego jest na przestrzeni jak najmniejszej pomieścić ubikacyj jak najwięcej. Z tego powodu pokoje mieszkalne, mające służyć dla ludzi, spadły obecnie do rozmiarów **klatek dla ptaszków**, chociaż ceny mieszkań dla jednej partyi doszły do sum, za które dawniej można było wynajmować całe kamienice.

Dążenie całe budującego skierowane jest do tego, aby wytworzyć, tzw. komfort, tj. aby w mieszkaniu był przedpokój, łazienka, klozet, czasami także komórka i pokój dla sługi. Ale na czele tego komfortu nie ofiaruje on ani jednego metra przestrzeni więcej; wszystko to na tym samym obszarze, na którym ojcowie nasi budowali trzy pokoje z kuchnią bez owych dodatków, które obecnie sprawiają ciasnotę i kosztują horendalne sumy. Ofiarą komfortu padają przeważne kuchnie, które obecnie buduje się bardzo szczupłe, bo obok nich, albo nawet w nich muszą znaleźć pomieszczenie prawie wszystkie ubikacye dodatkowe.

Mięso argentyńskie, jak się pokazuje, nietylko w Krakowie, lecz i we **Lwowie** nie miało powodzenia. — W sprawie tej czytamy w jednym z dzienników lwowskich:

W styczniu br. sprowadzono do Lwowa, za staraniem gminy 88 ćwierci, przednich, tj. 7427 kg. i tyleż ćwierci tylnych tj. 7828 kg. mięsa wołowego z Argentyny. Koszt zakupna w Tryeście wynosił 11.850 kor., do tego transport z Tryestu, cło, akcyza i t. p., tak, że koszt ogólny 15.257 kg. mięsa wynosił 19.161 koron. — Wedle wydanych kosztów własnych, powinna była wynosić cena 1 kg. mięsa przedniego 1·12, tylnego kor. 1·38, w rzeczywistości jednak ustanowiono je w kwotach kor. 1·20 i kor. 1·48. Sprzedaż trwała 17 dni (od 18 stycznia do 2 lutego); kwota uzyskana ze sprzedaży 20.064 koron. Po strąceniu kosztów administracyi za 17 dni w kwocie 700 koron, pozostał czysty zysk kor. 203·16. Z cyfr powyższych okazuje się, że pomimo rozgłosu, jakiego nabrała sprawa, **mięso argentyńskie nie znajdowało zbyt chętnych nabywców**, bo dziennie nawet jednego tysiąca kilogr. nie sprzedawano. — Jeżeli dalej weźmiemy na uwagę, że cena tego mięsa była **niewiele niższą** od ceny najlepszego mięsa krajowego, to dojdziemy do wyniku, że mięso argentyńskie **kwestyi drożyzny mięsa wcale nie załatwia**, tembardziej, że oprócz wcale wysokiej ceny, równie silne jest uprzedzenie przeciw owemu artykułowi, sprawadzanemu do nas w stanie zamrożonym. Z tego powodu kwestyą jest, czy gmina ma czynić dalsze próby z owem mięsem amerykańskiem, czy ich zaniecha?

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Noc listopadowa“; wieczór: „Quo vadis“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Nasze zdroje“** podają w numerze 3 następujące artykuły: „O badaniach klimatologicznych zdrojowisk“, prof. dr St. Pawłowski. „Miliony polskie dla Franzensbadu kosztem Krynicy, Żegiestowa i Nałęczowa“, przytem „Spis imienny i zawodowy kuracyuszów lwowskich w Franzensbadzie w r. 1910“ dr Juliusz Bandrowski. „Z wycieczek kongresu balneologicznego w Salcburgu“, dr J. M. B. „O przewadze naturalnych wód mineralnych nad sztucznemi“ dr Fr. Vesely. „Zdrojownictwo w państwie rosyjskiem“, dr Głodzimir Rodak. „Sokoli kurs narciarski w Worochcie“, H. G. „Projekty zdrojowisk na rok 1911“ (Niemirów, Druskieniki, Szczawnica, Ciechocinek, Solec, Pustomyty, Busk i Zakład hydrop. dra Kołączkowskiego w Szczawnicy), wreszcie obfite wiadomości bieżące z kraju i zagranicy. Interesującą tę całość urozmaicają liczne ilustracye.

Osobny dodatek turystyczny omawia zadania nowo założonego we Lwowie (Kościuszki 7) Biura podróży i transportów kolejowych p. n. „Globus“ i podaje wykaz zapowiedzianych przez austro-węg. Lloyd wielkich wycieczek parowcem Italia do najpiękniejszych miejscowości nad morzem Śródziemnem.

— **Nowe książeczki Jadwigi z Łobzowa** wyszły w ostatnich dniach z druku. Pierwsza „Za San“ jest gawędą o tem, wiele razy rycerstwo polskie z Małopolski szło za San na obronę Rusi. „Młody pan starosta“ mówi o wyprawie Tubaj-Bejskiego na Tatarów (książeczkę zdobi ładna rycina baszty żółkiewskiej ze „Skarbu architektury dra Zubrzyckiego). Trzecią jest — „Dla Ojczyzny“, obrazek sceniczny na tle rocznicy Kościuszkowskiej. Główna treść osnuta jest na tle życia wśród walk ideowych w Poznańskiem. Do domu matki wraca syn akademik, który stracił poczucie narodowe i przychyla się ku stronie zwalczającej Polaków. Rzewne są sceny, w których siostra i matka budzą uczucia zamarłe w piersi Tadeusza. Rzecz napisana gorąco, jak poprzednie utwory sceniczne tej autorki, znajdzie niejednokrotnie miejsce na obchodach narodowych.

— **Nowe książki:**

Dr Wł. Leopold **Jaworski**: „Listy z Sejmu“. Kraków, 1911. Nakładem „Prawicy narodowej“.

Aischylos. Cztery dramaty: „Prometeusz“, „Persowie“, „Siedmiu przeciw Tebom“, „Błagalnice“. Przełożył Jan Kasprowicz. Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego.

Marya **Dynowska**: „Kraków i najbliższe jego okolice“. Z illustracyami. („Biblioteka dla młodzieży“.) Warszawa. Gebethner i Wolff. 50 hal.

Antoni **Mikulski**: „Przepisy praktyki szkolnej“. (Repetitoryum ustaw szkolnych etc.) Kraków, 1911. Nakładem księgarni F. Himmelblaua.

Bolesław Adam **Baranowski**: „Szkolnictwo ludowe w Galicyi w swym rozwoju liczebnym od roku 1868 do roku 1909“. Lwów, 1911. Nakładem „Rodziny i szkoły“.

„**Szkolnictwo galicyjskie** w budżecie państwa w r. 1911“. Lwów. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych. (Odbitka z „Muzeum“.)

„Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnej 1908—9.“

Jubileusz prof. dra Władysława Kulczyńskiego.

Świat naukowy polski, reprezentowany przez najwyższą polską instytucyę naukową, jaką jest krakowska Akademia umiejętności, składał dzisiaj hołd pracy i naukowym zasługom jednego z najwybitniejszych polskich uczonych, prof. dr. Władysława **Kulczyńskiego**. Dla szerokiej publiczności nazwisko to niemal zupełnie nieznane, bo nie poświęca ona uwagi specyalnym działom tej wielkiej umiejętności, którą tworzy całokształt, ogrom wiedzy ludzkiej. W sferach naukowych jednak nazwisko prof. Władysława Kulczyńskiego stanowi autorytet i to nie tylko wśród uczonych polskich, ale właśnie i przedewszystkiem u obcych, Niemców, Francuzów, Anglików. Prof. Wł. Kulczyński jest bowiem najwybitniejszym **arachnologiem** europejskim, co więcej, jest jednym z tych nielicznych uczonych specyalistów, którzy arachnologię, t. j. naukę o pająkach, pchnęli na nowe tory i posunęli o wielki, potężny krok naprzód.

Zdawałoby się, że nauka o pająkach wypowiedziała już wszystko, co można było wogóle powiedzieć. Tak sądzi zapewne każdy przeciętny inteligent, nie przypuszczający nawet na chwilę, że te pająki tworzą w zoologii potężną rodzinę, że na całym świecie, jest wogóle około 20 **tysięcy gatunków pająków**, i że pomiędzy temi gatunkami są czasem ogromne, fizyologiczne i życiowe, dotyczące sposobu ich życia, różnice.

Nauka o pająkach leżała, można śmiało powiedzieć, odłogiem aż do XIX wieku. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku zaczęto się nią bardziej zajmować, zaczęto zbierać okazy, rozpoznawać gatunki, badać ich życie, ogromnie czasem ciekawe. We Francyi arachnologii poświęcał się **Simon**, powaga na tem polu, w innych krajach zaczęli się arachnologią zajmować uczeni. Ale prace ich, pomimo wspaniałych rezultatów Simona, nie postępowały w takim tempie, jakby się można było spodziewać, choć zagraniczni arachnologowie mieli do rozporządzenia setki okazów, wspaniałe zbiory i poparcie finansowe na badania. Dopiero w ostatnich latach, kiedy nakładem budapeszteńskiej Akademii umiejętności ukazało się epokowe w dziedzinie arachnologii dzieło prof. dra Władysława Kulczyńskiego p. t. „Arachneae Hungariae“ („Pająki węgierskie“, dzieło w dwóch tomach dużej czwórki, o 520 stronach z 16 tablicami), arachnologia weszła na nowe zupełnie tory. Uczeni niemieccy i angielscy podnieśli, że od wyjścia tego dzieła zaczęła się nowa w arachnologii era. Dzieło to, nad którem prof. Kulczyński pracował 12 lat, zjednało mu europejską sławę i pierwszorzędne stanowisko naukowe. Oprócz tego wydał prof. Kulczyński cały szereg znakomitych rozpraw arachnologicznych, drukowanych w publikacyach naszej Akademii umiejętności, Akademii w Wiedniu, Budapeszcie, Brukseli, Petersburgu i Kopenhadze. Z prac tych korzystali uczeni tej miary, co Bösenberg w Niemczech, Strauch w Norwegii i wielu innych.

Krakowski uniwersytet Jagielloński dość późno, coprawda, ale nareszcie w roku 1906 zdecydował się uczcić i wynagrodzić zasługi tego skromnego, choć wybitnego badacza, który nauce polskiej taką przyniósł chlubę i ofiarował mu doktorat honorowy, ponieważ, jak zaznaczono w dyplomie — „in historia naturali maxime versatur, doctrinam de araneis egregie promovit“, a w roku 1909 ofiarował mu — docenturę.

O pracy, jaką profesor Kulczyński włożył w studya nad pająkami, świadczy najwymowniej to, że zdołał zebrać całą literaturę, wszystko, co dotąd o pająkach pisano, że dalej sam zgromadził i ma około 5000 gatunków pająków, które zbadał, opisał i oznaczył. Ktokolwiek podejmie w tym kierunku pracę po profesorze Kulczyńskim, będzie miał zadanie ogromnie ułatwione. Obecnie pracuje profesor Kulczyński nad pająkami krajowemi, a trzeba zaznaczyć, że w samej Polsce jest około 800 odmian pająków.

Oprócz obowiązków profesorskich, prócz badań arachnologicznych, rozwiązał profesor Kulczyński niezwykle owocną działalność w komisyi fizyograficznej naszej Akademii. Jako kustosz tej komisyi i sekretarz wykazał, że nie jest wyłącznie specyalistą-arachnologiem, że w każdej dziedzinie nauk przyrodniczych jest rzeczywiście powagą. Ta komisya, w uznaniu tej olbrzymiej, pełnej zaparcia się siebie, iście mrówczej pracy, uczciła dzisiaj jubileusz profesora Kulczyńskiego uroczystym obchodem, który się odbył w auli uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 12 w południe.

Zagaił zebranie prof. dr Godlewski. Składali jubilatowi życzenia oraz hołd jego zasługom: hr. Tarnowski imieniem akademii Umiejętności, prof. dr Godlewski imieniem trzeciego wydziału Akademii Umiejętności i wręczył jubilatowi album z fotografiami kolegów i przyjaciół.

Dalej przemówili: prof. Szajnocha, prof. Raciborowski, prof. Romer, prof. dr. Nowak, prof. W. Jaworski, akademik Mierzejewski, w końcu sam Jubilat dziękując za złożone mu życzenia.

Profesor Władysław Kulczyński jest dzieckiem Krakowa. Urodził się w roku 1854 w Krakowie w rodzinie mieszczańskiej; tutaj ukończył gimnazyum i uniwersytet, a następnie pełnił obowiązki profesora historyi naturalnej w gimnazyum św. Anny, potem przez lat 20 przeszło w gimnazyum św. Jacka. Wychował cały szereg wybitnych dziś ludzi tak na polu nauki, jak sztuki, zyskując sobie wszędzie miłość i serdeczną wdzięczność. Oprócz zawodowych i naukowych czynności, zajmuje się profesor Kulczyński od szeregu lat żywo Towarzystwem tatrzańskiem, w którego wydziale jest jednym z najczynniejszych członków.

Redakcya nasza, przyłączając się do hołdu jaki dzisiaj profesorowi Kulczyńskiemu złożył

świat naukowy, przesyła czcigodnemu uczonemu serdeczne życzenie długich jeszcze lat sił i pracy na chwałę polskiej nauki.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 24 marca.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się konfrontacyą dwóch świadków: N. N. i p. Huetowej. Na zapytanie przewodniczącego, czy to prawdą jest, że świadek nazwał Rybaka skończonym łotrem i że tylko nie robi użytku z informacyj o nim dlatego, ponieważ jest on mężem jej córki — zaprzecza p. Huetowa stanowczo temu. Swiadek N. N. obstaje przy swych zeznaniach.

Zawezwany powtórnie świadek Roman Stopa, odsiadujący obecnie karę w więzieniu wojskowem, zjawia się pod strażą dwóch żołnierzy.

Przew.: Czy pan był słuchany w sprawie Trudnowskiego przez władze wojskowe?

Sw. milczy. Przewodniczący odczytuje mu dwa protokoły z jakimś Romanem Stopą. Swiadek nie umie wytłomaczyć sprzeczności. Na zapytanie odpowiada, że nie zna ani Furmańczyka, ani Trudnowskiego, na co oświadcza przewodniczący, że tu znów zachodzi sprzeczność z zeznaniami Sadowskiego, który twierdził, że Stopa przypomniał mu nazwisko Furmańczyka i okoliczność, że pracuje on w drukarni Anczyca.

Sw. Gustaw Galas, b. konduktor kolejowy, więzień dostawiony przez żandarma z aresztów w Jaśle, zeznaje, że siedział w Krakowie w jednej kaźni z Sadowskim i ze Stopą. Wówczas opowiadał Sadowski o swej sprawie, ale nie pamięta szczegółów tej rozmowy.

Przew. zarządza odczytanie protokołu zeznań tego świadka.

Przys. Butrymowicz: Czy pan słyszał co z rozmowy Sadowskiego ze Stopą? Coś o rewolwerze?

Św. Tak jest, opowiadał coś o tem, że w policyi inspektor Karcz zapytywał go, czy to przypadkiem nie on wręczał na ul. Floryańskiej Trudnowskiemu rewolwer. Przypominam sobie teraz bardzo dobrze ten szczegół. Następnie odczytano zeznania innych świadków, współwięźniów Sadowskiego, Kaszycy i Chaima Markowicza, którzy nie potwierdzają zeznań Stopy.

Św. Marya Sadowska, matka oskarżonego Michała, zeznaje zaprzysiężona. We wrześniu 1910 r. przyjechał świadek do Krakowa. Pewnego dnia zjawił się u niej Roman Stopa i zapytywał ją, czy nie zna Furmańczyka. Gdy temu zaprzeczyłam — mówi dalej świadek — powiedział mi, że gdyby Furmańczyk zeznał, że był w dniu krytycznym razem z moim synem, to Michał będzie odpowiadać z wolnej stopy. „Ja mogę się postarać o jakiego Furmańczyka, który to zezna za parę koron“ — powiedział mi Stopa. Oburzyłam się wtedy i powiedziałam, że nie chcę żadnych fałszywych świadków w obronie swego syna. Wtedy Stopa oświadczył mi, że jeżeli mu nie dam 10 koron, to syna mego wsadzi na cztery lata do więzienia. Dałam mu 1 koronę na obiad. Niebawem dostałam od Stopy list z tem samem żądaniem, który oddałam obrońcy dr Markowi.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada Stopa, że nie przypomina sobie, by kiedykolwiek żądał od świadka pieniędzy; również nie pamięta, czy pisał ten list.

Św. Ludwik Skoczylas, profesor gimnazyalny we Lwowie, zeznaje zaprzysiężony: Rybaka poznałem w roku 1907, gdy mieszkał na ul. Poniatowskiego; żył wówczas w wielkiej nędzy. Bliżej poznałem się z nim w r. 1908. Objaśniono mnie wówczas, że Rybak jest członkiem Nar. Związku Robot., do którego odnosiłem się z zupełnem uznaniem. Nie wiedziałem o tem, że popełnił on w Zagłębiu malwersacye. Rybak podjął się wydania mej broszury, a gdy spytałem się, skąd ma pieniądze — odpowiedział mi, że z posagu żony, co było nieprawdą.

Raz nocowałem u Rybaka; przez całą noc prawie rozmawialiśmy o sprawach aneksyjnych, przyczem wypytywał mi się Rybak z niezwykłem zainteresowaniem o wiele osobistości, jakie z tą sprawą były związane. Zajmował się on „Myślą Wszechpolską“ i był skarbnikiem. Dziwiło minie, że przychodzi tak wielka liczba reklamacyj, choć w księgach było zanotowane, że egzemplarze się wysyła. Ponadto rachunki i kwity nie były także w porządku, a gdy miało przyjść szkontrum, wówczas on zwykle się wymawiał brakiem czasu i unikał tego.

W Zakopanem przyłapałem Rybaka, jak wszedłszy do mego mieszkania, otworzył szufladę i począł odczytywać z wielkiem zajęciem moje listy od osób z Królestwa Polskiego. W r. 1909, kiedy otrzymałem posadę w Tarnowie, Rybak był tam u mnie trzy razy. Uderzyło mnie jedno: że zmieniło się jego usposobienie i że stał się niejako cynikiem. Pewnego razu oświadczył mi Rybak, że chce urządzić na Jasnej Górze skład broszur nielegalnych, w czem mu mają być pomocni O. Damazy Macoch i O. Bazyli. Od członka zarządu T. S. L. dowiedział się świadek, że Rybak jest podejrzany o szpiegostwo i sprawa ta zostanie zbadana. Wrażenie osobiste świadka jest, że Rybak miał specyalną metodę krycia się z pieniędzmi. W roku 1909 i 1910 widywał świadek u Rybaka większe kwoty.

Co do jego przekonań politycznych — z początku uważano go za godnego zaufania człowieka. Później zmienił się bardzo, a nawet wszystkie partye polityczne, poza P. P. S., nazywał mianem „swołocz“.

Przed rozwiązaniem Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 marca.)

Trudności w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła obrady o godzinie 10 przed południem. Do godziny jednak 12 w południe nie przystąpiono jednak jeszcze do obrad nad prowizoryum budżetowem, ponieważ Słowieńcy i Czesi spowodowali dyskusyę formalną z wyraźnym charakterem obstrukcyjnym, stawiając kwestyę, czy pozwolić należy na przerwanie dyskusyi nad budżetem szkolnym, a rozpocząć natomiast dyskusyę nad prowizoryum budżetowem.

Wprawdzie dyskusyę tę zamknięto, ale do głosu zapisanych jest jeszcze 8 mówców, z których wszyscy będą przemawiać po kolei.

Potem dopiero rozpocznie się dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Wobec wyraźnych jednak objawów **obstrukcyi, rozwiązanie parlamentu uchodzi za pewne.** Słychać nawet, że rząd jest zdecydowany nie czekać ewentualnie do wieczora, tylko jeszcze w ciągu dnia przerwać obrady komisyi budżetowej i powziąć ostateczną decyzyę.

Wiedeń. W komisyi budżetowej zgłosili posłowie: Choc, Mastalka, Kotlarz i Spaczek szereg wniosków formalnych o odroczenie posiedzenia komisyi, aż do przybycia bar. Bienertha, który udał się na powitanie cesarza Wilhelma.

Wszystkie te wnioski odrzucono, niektóre w imiennem głosowaniu; ostatecznie uchwalono przystąpić do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem i 25 głosami contra 19 wybrano referentem pos. Witteka, który rozpoczął mowę.

Czesi wobec rozwiązania Rady państwa.

Praga. Wszystkie dzienniki tutejsze przyjmują rozwiązanie parlamentu, za fakt, z którym trzeba się liczyć. Organa radykałów i agraryuszów czeskich wyrażają nawet żywe z tego powodu zadowolenie, spodziewając się, że po nowych wyborach wejdą do parlamentu znacznie wzmocnieni.

Pos. Udržal oświadcza w organie agraryuszów „Venkov“, że nadeszła teraz chwila najkorzystniejsza do stanowczego ataku na rząd. Taka chwila nie wróci.

W „Union“ wyraża pewien „czynny mąż stanu“ przekonanie, że nie powinno się ograniczyć tylko na rozwiązaniu parlamentu, ale trzebaby także zmienić gabinet.

Obecny bowiem gabinet nie będzie mógł pracować z nowym parlamentem. Konieczny jest **nowy parlament, ale i nowy gabinet.**

Dzienniki czeskie wymieniają już nawet kandydatów na przyszłego szefa gabinetu, w pierwszym rzędzie hr. Thuna, później bar. Gautscha i dr Koerbera.

Według niektórych dzienników zamianowany zostanie gabinet przejściowy, którego zadaniem będzie zastosowanie § 14, obecny bowiem gabinet nie chce uciec się do tego paragrafu.

Prasa o sytuacyi.

Wiedeń. „Arb. Ztg“. występuje przeciw bar. Bienerthowi za zamiar rozwiązania Izby posłów. Przez to bowiem uczyni on Klofacza i Choca panami sytuacyi. Nie byłoby bowiem tak wielkiem nieszczęściem, gdyby prowizoryum budżetowe w kilka dni później załatwiono i gdyby przez jakiś czas panował stan „ex lex“.

„Vaterland“ sądzi, że w obecnem przesileniu nie chodzi o rozwiązanie parlamentu, tylko o rozwiązanie wielkiego problemu austryackiego, co nie jest rzeczą łatwą.

Koło polskie wobec sytuacyi.

Wiedeń. „N. W. Tageblatt“ donosi o konferencyi komisyi parlamentarnej Koła polskiego z partyą chrześc.-socyalną. Konferencyę tę postanowiono odbyć jeszcze kilka dni temu, gdy sytuacya nie była jeszcze tak krytyczną, jak obecnie.

Pos. Łazarski podniósł na tej konferencyi, że Koło polskie chce utrzymać parlament i przeszkodzić rządom § 14, co jednak może się stać tylko wtedy, jeżeli stronnictwa większości ułożą wspólny program pracy, za którym będą stać solidarnie. Tylko na podstawie takiego programu Izba byłaby zdolną do pracy. Nie można jednak zgodzić się na to, aby rząd bez porozumienia się przedtem z większością, zawiadomił ją w ostatniej chwili, jakie pensum jej przeznacza.

Dr Łazarski oświadczył dalej całkiem stanowczo, że Koło polskie nigdy nie zgodzi się na podwyższenie podatku od wódki bez równoczesnego podwyższenia podatku od wina i piwa. Tak samo, co się tyczy budowy dróg w Galicyi, Koło polskie nie jest zadowolone z akcyi rządu w tym kierunku.

Wydelegowanie komisyi międzyministeryalnej dla sprawy dróg wodnych nie daje dostatecznych gwarancyi dojścia do skutku kanałów. Koło polskie musi żądać lepszych gwarancyj. To samo odnosi się do kolei lokalnych. Galicya musi otrzymać to, co się jej należy, w interesie obu narodów: Polaków i Rusinów.

Po tej przemowie dr Łazarskiego, pos. Gessman podziękował Kołu polskiemu za zaproszenie na tę konferencyę. Wyraził on jednak przekonanie, że sprawy, poruszone przez dr Łazarskiego, są obecnie wobec zajść w Izbie posłów, nieaktualne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 24 marca.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 rano przybyła tu niemiecka para cesarska z dwojgiem najmłodszych dzieci. Gości powitał cesarz Franciszek Józef, wraz z świtą na dworcu, poczem wśród szpalerów publiczności udali się oni powozami do Schönbrunnu.

Pułki kolejowe.

Wiedeń. Istniejący obecnie jeden pułk telefoniczno kolejowy będzie znacznie rozszerzony. Utworzone będą dwa osobne pułki kolejowe i jeden pułk telegraficzny. — Oba pułki kolejowe tworzyć będą jedną brygadę, a pułk telegraficzny tworzyć będą dwa kompletne bataliony.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Przesilenie gabinetowe trwa dalej. Najciekawszym epizodem tego przesilenia było powołanie przywódcy socyalistycznego Bissolattiego do króla. Organ partyi socyalno-demokratycznej „Avanti“ donosi, że Bissolatti poinformował króla o najaktualniejszej obecnie dla kraju kwestyi politycznej tj. o reformie wyborczej.

Dalej podnosi „Avanti“ z naciskiem, że Bissolatti udał się do króla w zwykłym stroju, a nie we fraku. O treści swojej rozmowy z królem nie ogłasza Bissolatti żadnych szczegółów. Wczoraj przyjął król Giolittiego. Prawdopodobnie Giolitti utworzy gabinet przy pomocy socyalistów i Bissolatti wejdzie do tego gabinetu.

Ustąpienie Stołypina.

Petersburg. Przesilenie rządowe nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Car ani dymisyi Stołypina nie przyjął ani jej nie odrzucił, ani też Stoypin jej nie cofnął.

Carowa wdowa stara się usilnie o utrzymanie Stołypina, który swoje pozostanie w urzędzie czyni zawisłem od dwóch warunków: 1) aby car okazał mu zupełne zaufanie; 2) aby przywódcy wrogiej mu frakcyi w Radzie państwa Trepow i Durnowo zostali na dłuższy czas z Rady państwa usunięci.

Petersburg. Jak obecnie słychać, przesilenie jeszcze nie jest zażegnane. Wprawdzie Stołypin był przyjęty w Carskiem Siole, ale podobno nie cofnął dymisyi. Z drugiej strony car podobno dymisyi nie przyjął.

Walki z powstańcami.

Agua Prietta. (Meksyk). Koło La Colorado przyszło do walki, w której 36 powstańców i 8 żołnierzy wojsk związkowych padło. — Powstańcy zostali z miasta wyparci.

Werbują rekrutów

Waszyngton. Departament stanu wezwał odnośne rządy, aby zwerbowały 6 do 7 tysięcy rekrutów, aby zmobilizowane pułki utrzymać w pełnym stanie. — Skompletowanie pułków jest o tyle trudnem, że, pominąwszy już brak rekrutów wogóle, liczni rekruci związani są zobowiązaniem służby.

Strajk marynarzy.

Tryest. Strajk marynarzy trwa dalej i rozszerzył się nawet na personal kuchenny okrętów.

Strajk w fabrykach Singera.

Londyn. W fabrykach maszyn do szycia Singera tu i w Glasgowie wybuchł strajk, obejmujący 10.000 osób.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 marca.

Rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki. Dziś jako w wiekopomną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, złożono na kamieniu pamiątkowym na Rynku krakowskim wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem dra Lea. Na podstawie referatu r. m. Maywalda, dyrektora elektrowni i dyrektora wodociągów, uchwalono przedstawić komisyi, a następnie Radzie miasta Krakowa, wnioski dotyczące się znacznego powiększenia sprawności elektrowni miejskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Marya Helena Alojza ze Strońskich
LASZCZKOWA
żona prof. Akademii Sztuk pięknych
przeżywszy lat 41, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 23 marca 1911 r.
W smutku pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się w sobotę d. 25 b. m. o g. 3 po południu z domu żałoby L. 5 przy ul. Rotoryka, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.
Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we wtorek d. 28 b. m. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.
Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Podziękowanie.

Za okazane po stracie męża i ojca ś. p. Leonarda Łukaszewskiego współczucie i oddanie mu ostatniej posługi,

rodzina Łukaszewskich

składa podziękowanie Krewnym, Znajomym i Duchowieństwu.

Podziękowanie

Serdeczne „Bóg zapłać“ składamy Osobom, które oddały ostatnią posługę ś. p. Kazimierzowi Wydrychiewiczowi, c. k. notaryuszowi w Suchy, zmarłemu w Krakowie d. 19 marca 1911, a przedewszystkiem Najprz. Ks. Infułatowi Drowi Góralikowi, Przewielebnemu Duchowieństwu tak świeckiemu, jak i Zgromadzenia Jezusowego, Krewnym, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, tudzież Chórowi męskiemu „Lutnia“ w Nowym Sączu, który śpiewem żegnał Swego długoletniego dyrygenta

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·30. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·50. Akcye austr. zakł. kred. 667·50. Akcye węg. zakł. kred. 855·—. Akcye Anglobanku 331·—. Akcye Unionbanku 631·50. Akcye Bankvereinu 557·—. Akcye Länderbanku 536·25. Akcye kolei państwowych 756·—. Lombardy 113·75. Akcye fabryki broni 711·25. Akcye tytoniowe 312·50. Alpiny 819·50. Rima-Muranyi 684·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2707·—. Losy tureckie 255·75. Rubie 253·75. Skoda 567·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: ustalone.
Berlin, 24 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·37. Tow dyskontowe 198·50
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 marca.
4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·55; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·75 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 470·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 278·— rb.; Lilpop 138·— rb.; Rudzki 880·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 282·— rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·27.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 marca. — Targ zbożowy
Pszenica na kwiecień 11·68 do 11·69; pszenica na maj 11·46 do 11·47; pszenica na październik 10·82 do 10·83; żyto na kwiecień 8·20 do 8·21; żyto na październik 8·05 do 8·06; owies na kwiecień 8·48 do 8·49; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·55 do 5·56; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustalone, piękna.

L. 980/911. 2501 1 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nisku na podstawie uchwały z dnia 17 b. m. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Sekretarza Rady powiatowej, do której są przywiązane następujące pobory:

1. Płaca roczna 2800 K;
2. Mieszkanie w naturze w budynku Rady powiatowej, względnie według uznania Wydziału powiatowego dodatek aktywalny w kwocie 600 K;
3. Prawo do sześciu pięcioleci po 600 K;
4. W rok po uzyskanej stabilizacyi dodatek osobisty w kwocie 600 K.

Warunki:

a) wiek życia najmniej 24 lat;
b) prawo obywatelstwa austryackiego;
c) życie nieposzlakowane;
d) uregulowane stosunki majątkowe;
e) świadectwo zdrowia;
f) ukończone studya prawnicze z trzema egzaminami państwowymi;

Posada będzie nadaną prowizorycznie; Stałe nadanie posady może nastąpić dopiero po jednorocznej zadowalniającej służbie i przy dobrej aplikacyi. O stabilizacyę ma być wniesione podanie do Wydziału powiatowego.

Emerytura zapewniona na mocy statutu zatwierdzonego przez Wydział krajowy.

Termin do wnoszenia podań, do których dołączyć należy opis życia i świadectwa, oryginalne upływa z dniem **15 kwietnia 1911.** Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego na ręce członka tegoż Wydziału Rudolfa hr. Rességniera.

Wydział Rady powiatowej.

Nisko, dnia 20 marca 1911.

V.-Prezes:
Dr Jędrzejowicz.

Apteka pod „Gwiazdą“ w Wadowicach

przyjmie na praktykę studenta z ukończoną kl. VI gimn. z dobrym postępem. Zgłoszenia: **Władysław Hommé, aptekarz w Wadowicach.** 2528 2 4

Ucznia

przyjmie zaraz **cukiernia H. Spaignapaniego w Tarnowie.** 2490 2 3

Ogrodnicy i Ogrodniczki!

Kalendarz zajęć ogrodniczo-sadowniczych na cały rok, opracowany przez Inspektora c. k. Gal. Tow. gospodarskiego Wł. Lichańskiego. Cena w oprawie K 1·50, z przesyłką K 1·80 (przesłać można należytość znaczkami pocztowemi). **Małego Ogrodu** lub **Wielkiego** — właściciel; każdy znajdzie w tej książce cenną pomoc. **Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie.** 2137 5 15

Poszukuje się

do kupna w oddaleniu 1 mili od Krakowa, małego folwarku lub kilku morgów gruntu (ewentualnie z budynkiem). **Do ulokowania** na hipoteki kilkadziesiąt tysięcy koron w całości lub częściowo. — Wiadomość **w kancel. Dra Fr. Mussila, adw., Karmelicka 15, I p.** 2480 2 3

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Iliek, Sternberg Morawa.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz **pisemnie** ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 2355 3 5

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM“

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach. 373 31 30

Do sprzedania

kredens średni z płytą, 2 łóżka staroniemieckie, różne szafy, biurka większe, komoda, kanapy, kredens kuchenny, lodownia pokojowa większa, lampy różne, kilka maszyn do szycia, wanna, parawany, wózek dziecięcy, skrzypce lepsze, stoły, cytra, samowar i różne inne rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 2429 5 9

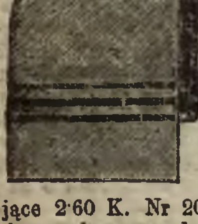
I wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107. 131 36 0

Dlaczego?

powinien się każdy przekonać o rzetelności tkalni i domu wysyłkowego **Braci Krejcar, Dobruška 9200.** Czechy. Wysyłamy każdemu broszurę i wspaniały zbiór towarów lnianych i bawełnianych **za darmo, opłacony.** Wszelkie wyprawy i urządzenia. Prosimy zamówić na próbę 6 prześcieradeł Ia, Ia, 150/200 14 kor. 372 13 0

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 okolicznościowe tygrysie koce flanelowe, grube drapp, ze szlakami biało nakrapianemi i prążkowemi, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051¹/₄ takiesame tło, nakrapiane ze szlakiem w prążki, 124 × 190 cm. mające 2·60 K. Nr 2050 nadzwyczaj tanie koce do spania, szare drap, z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 110 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050¹/₂ takiesame w lepszej jakości, 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca

Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2967 (Czechy). 775 2 5

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

Nowo otwarta księgarnia

pod firmą: 2477 2 10

„Księgarnia Literacka“

Karol Kwaśniewski

w Krakowie, ulica Szewska 11

poleca swój bogato zaopatrzony sortyment łaskawym względom i pamięci P. T. Publiczności.

Specyalne działy: **Historya, Literatura, Sztuka, Filozofia, Gospodarstwo wiejskie i domowe, Prawo, Kwestya społeczna, Pedagogika.**

Nowość! Przyjmuje się abonament na **„Tekę Pism“.** Bliższych informacyj o powyższym abonamencie, dotąd u nas nie praktykowanym, a za granicą prowadzonym z wielkiem powodzeniem, udziela księgarnia na zapytania.

Specyalne działy: **Powieści, Poezye, Dramat, Komedya, Książki dla dzieci i młodzieży, Książki szkolne, Teologia**

Przyjmuje się prenumeratę na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

KTO CHCE PIĆ DOSKONAŁĄ

HERBATĘ CEYLOŃSKĄ

NIECH Z ZAUFANIEM NABYWA

TAMTAM Z RĄCZKĄ

TAMTAM czarny K. 1.20

TAMTAM złoty (GOLDENTIP) K. 2.— za ¼ funta.

Wszędzie do nabycia, albo wprost z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.** 406 6 0

MÖDLINGSKA FABRYKA MASZYN I RUR

przedt. Dürr, Gehre i Sp., Tow. Akc. Mödling koło Wiednia

Oddział dla maszyn budowlanych

dostarcza — wypożycza

pat. mieszadła do betonu i zapraw, windy i wyciągi budowlane, rozdrabiacze kamieni, maszyny do sortowania żwiru etc., oraz kompletne instalacye maszynowe dla przemysłu budowlanego nowoczesnej konstrukcyi.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

E. Giełdziński

2394 fabryka kolei wązkotorowych i wagonów 2 10

Lwów, pl. Maryacki 7. Tel. 1200.

Informacye, katalogi i kosztorysy darmo i opłatnie. Spłaty amortyzacyjne

MEBLE w WIELKIM WYBORZE

posiada na składzie i wykonuje takowe według życzenia z najlepszego materyału i po cenach niskich, za które gwarantuje

Wystowa Nieustająca Związku krakowskich stolarzy

Kraków, róg Floryańskiej i Pijarskiej, I. piętro. 2336 2 10

Najpiękniejsze i najtańsze

Drzewa owocowe!

krzewy i drzewa ozdobne do parków, rośliny na żywopłoty, oraz wszelkie flance leśne, nasiona drzew leśnych o najwyższej sile kiełkowania — poleca

Zarząd Szkółek i Wyłuszczarni nasion

w Zassowie pod Czarną (Galicya).

2295 5 5

Ważne dla PP. Aptekarzy, Drogerzystów, składów perfum...

Apteka pod Złotym słoniem H. Bartmańskiego i Sp.

Kraków, Grodzka 22 — wyłączna fabryka przetworów

„WAWELIN“

uznanych za najlepsze do czyszczenia jamy ust i zębów, przyjmuje i wykonywa zamówienia na prowincyę i w miejscu, dając wtórosprzedającym odpowiedni rabat. — Zamówienia załatwia się odwrotnie. 2341 4 4

Los turecki

Ciągnienie już 1 kwietnia 1911 roku.

6 ciągnień na rok **6**

główna wygrana na przemian

Frank. 400.000

złotem bez potrącenia.

Los gotówką około **265 K** lub na

44 raty miesięczne po 7 K.

2 losy tylko na **43¹/₃** raty miesięcznej po **14 K.**

3 losy na 46 rat miesięcznych po 20 K.

4% Los regulacyi Cisy.

Na rok 2 ciągnienia.

Ciągnienie już 1 kwietnia 1911 roku.

Główna wygrana:

- 180.000 koron -

bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 2000 K.

Los gotówką około **335 K** lub na

37¹/₂ raty miesięcznej po 10 kor.

Odsetki każdego roku 8 K od dnia zupełnej zapłaty

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oba losy razem tylko na 42 raty miesięczne po 16 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2353 4 6

Promesy regulacyi Cisy tylko po 7 K.

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. Tylko Paulanerhof.

GAZOGNIOCHRON





Sensacyjny wynalazek nowoczesny!

Patentowany we wszystkich większych państwach. Ochrania życie, mienie ludzkie od zaczadzenia, zatrucia gazami i pożaru.



Codziennie czytamy w dziennikach, że wskutek upływu gazów, pożarów, czadów, tracą ludzie swe życie, powstają straszne eksplozye, spustoszenia domów i ruchomości.

Genialnym tym wynalazkiem uczyniono ludzkości podarunek nieocenionej wartości.

CENA APARATU K 17·50.

Pierwsze większe krakowskie przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego, przeniesienia siły, sygnalizacyi, reklamy świetlnej oraz wszelkich urządzeń elektrotechnicznych.

„ELEKTRYKA“

Fr. Migdziński, Kraków, ul. św. Marka l. 16. — Telefon 1429.

2235 Porady techniczne, projekty i kosztorysy na żądanie! 4 0

Zakład krawiecki M. Górki

Kraków, ul. św. Jana 16,

wykonywa zamówienia z powierzonych oraz tamże obranych materyałów; wykończenie dokładne i staranne według pierwszorzędnych ang. żurnali. — Także i damskie kostyumy. 1999 6 0

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



BACHRICH & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX., RZ**

Lwowskie biuro sprzedaży 840 11 26

Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30. NN.

Ostatni miesiąc. Nieodwołalnie dnia 5 kwietnia 1911 ciągnienie

Loteryi na ogrzewalnie

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 K.

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5000, 1000 K nastąpi na żądanie wygrywającego **gotówką** po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranych.

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8. 1245 7 8

Zamknięcie rachunków za rok 1910

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Radomyślu Wielkim

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Rachunek bilansu.

Stan czynny.	K	h	Stan bierny.	K	h
Gotówka	20868	89	Udziały	23258	04
Weksle	143750	74	Wkładki oszczędności	216994	83
Skrypta dłużne	55358	60	Fundusz rezerwowy	2729	91
Pożyczki hipoteczne	31927	84	„ rezerwy strat	941	61
Odsetki od reeskontowanych weksli na r. 1911	88	37	Odsetki pobrane od weksli na rok 1911	1458	81
„Konto pro diversi“	11026	30	Odsetki pobr. od skryptów dłużn. na r. 1911	781	11
Ruchomości (po strąceniu 10% zużycia)	457	87	Odsetki pobr. od pożyczek hipot. na r. 1911	238	94
Koszta założenia Stowarzyszenia (po strąceniu 10% amortyzacyi)	449	46	Reeskont weksli	15344	—
Koszta procesowe	294	26	Dywidenda	550	40
			Czysty zysk	1924	68
	264222	33		264222	33

Rachunek strat i zysków.

Winien.	K	h	Ma.	K	h
Wydatki administr.	6356	64	Odsetki od eskontowanych weksli	13843	34
Odsetki od reeskontowanych weksli	2895	83	Odsetki od skryptów dłużnych	4371	43
Odsetki od wkładek oszczędności	11166	74	Odsetki od pożyczek hipotecznych	1942	66
Zużycie ruchomości	50	87	Odsetki zwłoki	2805	59
10% amortyzacyi kosztów założenia Stow.	112	36	Prowizya	30	35
Podatki	187	59			
Należytości bezpośred.	42	43			
Procenta od „Konta pro diversi“	256	23			
Zysk	1924	68			
	22993	37		22993	37

Radomyśl Wielki, dnia 31 grudnia 1910 r.

Zgodność z księgami stwierdza się:

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Leopold Schneider mp. *Jan Mazurkiewicz* mp.

Rubin Kaufman. mp.

DYREKCYA:

Jan Glaser mp. *Eisig Kaufman* mp. *Stanisław Sławiński* mp.

Buchalter:

Tadeusz Czułkowski. 2531

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p. róg Linii A—B.

Poleca kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, bibliotek, biur, sekretarek antycz., łóżek w stylu Biedermajer, serwantek, dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 19 0

Ojcowie! Matki! Pracujące dziewczęta!

Możliwie najkorzystniejsze widoki do otrzymania znacznego posagu w gotówce do wysokości 2000 K zapewnia „Mädchenhort“. Najmniejsze wpłaty: 6 kor. wpisowego, 1 kor. miesięczna wkładka. Bliższych wyjaśnień udziela „Mädchenhort“, Pierwsze powszechne towarzystwo humanitarne do wyposażenia zamierzających wyjść za mąż dziewcząt. Wiedeń, I. Singerstrasse 18/II. 2159

Prezydent: **Rudolf hr. von Mels-Colloredo,** przeor San Martino di Castrozza itd. itd.

Kierownictwo Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.

Miejsce zapłaty dla Galicyi zachodniej: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

Rodzice!

Najlepsze zaopatrzenie na przyszłość Waszych synów daje Wam „Doppeladler“. Bardzo małe wkładki. Wkładka miesięczna 1 K. Kwota zaopatrzenia do 2000 K już po 5-letniem należeniu do stowarzyszenia.

Wypłata: W razie dopełnienia obowiązku służby wojskowej lub niewziętym do wojska po osiągnięciu pełnoletności.

Bliższe wyjaśnienia daje „Doppeladler“ I. powszechne towarzystwo humanitarne dla obowiązanych do służby wojskowej i pełnoletnich młodych mężczyzn, Wiedeń, I., Singerstrasse 18, 2. 2160

Prezydyum:

Prezydent: Henryk Hrabia Heussenstamm na Heissenstein.

Baron Starhemberg, c. i k. podkomorzy, c. i k. major n. p. itd. itd.

Wiceprezydent: Rudolf Hrabia Mels-Colloredo, przeor San-Martino di Castrozza itd. itd.

Kierownictwo Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.

Miejsce zapłaty dla Galicyi zachodniej: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

L. E. 8/11. 2491 3 3
6

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa i Rozalii Bałosów zastąpionych przez adw. Dra Pisiewicza, odbędzie się **dnia 3 maja 1911 r. o godzinie 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 5, licytacya realności lwh. 431 ks. gr. gm. kat. Piotrowice objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z jednego konia, 2 krów i 2 jałówek.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 20.533 K 65 h, przynależności zaś na 540 K.

Najniższa cena wynosi 14.049 K 10 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Zatorze, Oddział II,

dnia 5 marca 1911.

SPECYALNY

Zakład leczniczy

dla chorób skórnych i płciowych

Dra Józefa Kajdacsy

b. c. k. lekarza pułkowego i kierownika szpitala

w Budapeszcie VIII. József Körút 2.

Ordynacya codzienna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Zakład podejmuje się leczenia chorych bez przeszkody w ich zawodowych zajęciach

Leczenia pewnego podejmuję się także na drodze dyskretnej korespondencyi w polskim języku. 2452 2 6

Potrzebne medykamenty wysyła się na żądanie chorego.

Piękne podłogi

otrzymuje się przez stałe używanie do **froterowania masy francuskiej z Murzynem** w pudełkach po 1 K. i 50 h., a za zwrotem 5 próżnych pud. dostaje się jedno z masą gratis. Na porę słotną bardzo tanio **rogóżki i kalosze.**

L. Weindling 26 Grodzka 26.

Kraków

S. W. Piwar. **Praktyczna metoda języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela,** ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Cena w oprawie koron 4·—.

S. W. Piwar. **Klucz i słownik do praktycznej metody języka angielskiego.** Cena w oprawie koron 2·50. Nakład Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie.

Jako uzupełnienie „Praktycznej Metody języka angielskiego" prof. S. W. Piwara wyszedł Klucz ze słownikiem, gwarantujący bezbłędne i poprawne tłumaczenie ćwiczeń. Obok przekładu ćwiczeń na język angielski podaje on w nader szczegółowym słowniku około 7500 słów i zwrotów, zawartych w angielskich tekstach „Praktycznej Metody". Uczniowie, którzy gdzieindziej są zmuszeni wyławiać mozolnie zapomniane słówka z podręcznika, znajdują w słowniku tym znakomitą pomoc. — „Klucz do Metody praktycznej" prof. S. W. Piwara potrzebny jest więc zarówno samoukom jak i korzystającym z tego podręcznika przy pomocy nauczyciela.

Przy tej sposobności, miło nam stwierdzić, że Praktyczna Metoda języka angielskiego S. W. Piwara w jesieni w r. wydania cieszy się już dziś reputacyą znakomitego podręcznika.

Wprowadzona rychło na lekcyach prywatnych i w całym szeregu publicznych zakładów naukowych, zdobyła sobie odrazu duży popyt w Polsce i Ameryce, tak że w przeciągu trzech niespełna miesięcy pierwsza serya nakładu w 1000 egzemplarzach formalnie rozchwytaną została. Świetny ten rezultat świadczy, że podręcznik prof. S. W. Piwara zjawił się w samą porę w chwili obudzenia się u nas żywszego zainteresowania się angielszczyzną i zrozumienia istotnej potrzeby znajomości tego języka, zaczynającego dziś górować nad wszystkimi innymi w handlu, dyplomacyi i salonie.

„Władanie językiem angielskim należeć będzie niebawem do dobrego tonu, a już obecnie nauka jego jest niezbędnym składnikiem starannego wychowania, otwiera bowiem dostęp do jednej z najciekawszych, najpoważniejszych i najdojrzalszych literatur świata, do dzieł przyrody i uczonych, wchodzących z dnia na dzień coraz widoczniej w modę. Do wzmagającej się u nas zamiłowania i studyum języka angielskiego w stopniu niemałym przyczynił się umiejętnym swym układem i metodą podręcznik prof. Piwara. Zręcznem opracowaniem, zwięzłością wykładu, odpowiedniem rozłożeniem materyału, uwzględniającem przedewszystkiem w licznych dyalogach konwersacyjnych praktyczną stronę znajomości języka, szczęśliwem uniknięciem zbytniego obciążenia pamięci ucznia i ożywieniem tekstu „Metoda praktyczna" prof. S. W. Piwara zachęca i zagrzewa do nauki języka angielskiego, przekonywując, że nie nastręcza on wcale owych przysłowiowych niemal trudności i daje się przyswoić łatwo w stosunkowo krótkim czasie. Przez znakomicie uproszczone ubrzmienienie dźwięków angielskich polskimi głoskami autor umożliwił samodzielną naukę nawet bez pomocy nauczyciela, usuwając zręcznie trudności wymowy. — W 50 lekcyach zawarto wszystkie zasady gramatyki, ćwiczenia zastosowane do każdej reguły i liczne dyalogi konwersacyjne. Praktyczną inowacyą w nauce okazały się też wprowadzone w miejsce nużących i przeciągłych ćwiczeń, krótkie anegdoty i historyjki, oswajające ucznia z potocznością zwrotów i wyrażeń. Temu samemu celowi służą gęsto w drugiej części książki rozsiane angielskie objaśnienia 220 synonimów tak trudnych do rozróżnienia w języku obcym, jakoteż zakończenie książki, stanowiące okolicznościowe, do potrzeb podróżnika zastosowane rozmówki.

Wszystko to czyni z „Praktycznej Metody" prof. Piwara podręcznik znakomity do nauki i samonauki języka angielskiego tak, że polecić go można zarówno osobom, pragnącym studyować go w celach kształcenia się, jak też i tym, którzy, projektując wyjazd do Anglii lub Ameryki, mają na oku przedewszystkiem nabycie praktycznej znajomości języka angielskiego. 2525

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 9 lutego 1911 rozpisuje się konkurs na następujące posady urzędników Budownictwa miejskiego w Krakowie:

a) w dziale policyi budowlanej.

1. Na posadę inspektora Budownictwa miejskiego w IX. klasie rangi z płacą roczną 2800 K, z kwaterowem 960 K i dodatkiem budowlanym 400 K rocznie, oraz prawem do czterech trzechleci, po 200 K rocznie;

2. Na kilka posad adjunktów Budownictwa miejskiego w X. klasie rangi z płacą roczną 2200 K, z kwaterowem 768 K i dodatkiem budowlanym 400 K rocznie, oraz prawem do trzech trzechleci po 200 K rocznie;

3. Na posadę asystenta Budownictwa miejskiego w XI. klasie rangi z płacą roczną 1600 K, z kwaterowem 576 K i dodatkiem budowlanym 200 K rocznie, oraz z prawem do trzech trzechleci po 200 K rocznie.

b) w dziale inżynieryi.

3. Na posadę starszego inżyniera Budownictwa miejskiego w VIII. klasie rangi z płacą roczną 3600 K, z kwaterowem 1104 K, z dodatkiem budowlanym 600 K rocznie, oraz z prawem do dwóch pięcioleci i jednego trzechlecia po 400 K rocznie, ewentualnie

5. Na posadę inżyniera Budownictwa miejskiego w IX. klasie rangi z poborami i prawami, jak pod 1).

Do uzyskania jednej z powyższych posad wymaga się oprócz warunków ogólnych (jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej lat 40, zupełna zdatność fizyczna do urzędowania), aby kandydaci wykazali się, iż ukończyli c. k. szkołę politechniczną (wydział architektury, względnie inżynieryi) i że złożyli drugi egzamin państwowy z dodatnim wynikiem.

Pierwszeństwo do otrzymania posady mają kandydaci, którzy posiadają odpowiednią praktykę w służbie autonomicznej lub państwowej i mogą się wykazać ze złożenia egzaminu administracyjnego w c. k. Namiestnictwie.

Posady wymienione będą nadane prowizorycznie.

Po roku zadowalniającej służby i ewentualnie wykazaniu się ze złożenia z dodatnim wynikiem egzaminu administracyjnego, nastąpi stabilizacya z zaliczeniem czasu prowizorycznej służby do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Nadmienia się, że Urzędnikom Budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu Krakowskiego, a więc na wszelkie budowle w Krakowie, ani też budowli takich prowadzić.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin, świadectw ze złożonych egzaminów, oraz świadectw z odbytej praktyki, wraz z krótkim przebiegiem życia, należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej do **dnia 10 kwietnia 1911.**

Kraków, dnia 7 marca 1911. 2522 1 2

Z Prezydyum Magistratu Krakowskiego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski